Nr. 140. We Lwowie, Wtorek dnia 22. Czerwca 1875. **Rok XIV**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddnu. . 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE. Biuro administracji gazety Narodowej przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 14. (dawniej ulica [illegible] liczba 261). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU na całą Francję i Anglii jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Retter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie obligują frankowanie.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie .	5 „	— „
miesięcznie .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie .	1 „	30 „

Prenumerata na **„Tygodnik Niedzielny“** wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 35 ct., w miejscu 20 ct.

Po ukończeniu szkicu biograficznego Karol Ruprecht przez A. G., rozpoczniemy zaraz druk powieści staroszlacheckiej p. t.:

Koniuszyc Brzeski

przez Kajetana Kraszewskiego.

Lwów d. 22. czerwca.

(Agitacja moskalofilska w Karlsbadzie. — Zjazd cesarza austrjackiego z carem moskiewskim w Karlsbadzie. — Sprawy kolejowe. — Zmowa robotników sukienniczych w Bernie. — Zamiar Bismarka zwinięcia pruskiej Izby panów. — Przyszła walka stronnictw w Bawarji; manifest stronnictwa patrjotycznego.)

Nowy przyczynek do nikczemności moskalofilów naszych. W korespondencji *Kurjera Poznańskiego* z Karlsbadu czytamy: „Jako kurjozum muszę wam też donieść, że bawi tu ks. Niczaj, paroch unicki ze Stryjskiego, archidyecezji lwowskiej. Otóż ten ks. Niczaj, który bardzo licho mówi po niemiecku, z niemówiei do wszystkiego co polskie i katolickie, nawet do Polaków inaczej jak po niemiecku się nie odzywa. Chodzi od jednego do drugiego księdza niemieckiego i niestworzone rzeczy opowiada o okrucieństwach, jakich się Polacy względem nieszczęśliwych Rusinów dopuszczają. O ks. Stupnickim, przemyskim biskupie unickim, głosi że to ateista i odsądza go od czci i wiary. Na metropolitę, ks. Sembratowicza, o tyle łaskawszy, że go raczy uważać za pobożnego człowieka, ale obok tego za bezrozumną maszynę, którą łacinnicy i Polacy wedle upodobania kierują. Słyszeliśmy to wszystko na własne uszy. Kościół wedle niego potrzebuje w Galicji reformy. Rozumiemy, jakiej reformy pragnie, — niewygodna mu unia.“

Doniesienie to jest zupełnie wiarogodne, tem więcej, że w Karlsbadzie istnieje prawosławna kapelania moskiewska, i jak sam korespondent donosi, straszliwe mnóstwo Moskali bawi w Karlsbadzie. Czy jednak ów kłamca ksiądz niby-unicki zowie się Niczaj, to jeszcze pytanie, — dla pewnych względów może się tylko podszył pod to nazwisko. Spodziewamy się, że jeżeli indywiduum to znalazło przystęp do katolickich księży niemieckich, znajdą go i Polacy, i zdemaskują szalbierza. Niestety, są Polacy w podobnych razach arcyopieszali albo nie pojmują doniosłości takiej propagandy. Najlepiej demaskuje się takich szalbierzy, żądając pozytywnych dowodów, gdzie, kiedy i jakie działy lub dzieją się prześladowania i kto się onych dopuszcza. Przyciśnięci tym sposobem do muru, uciekają się zwykle do komunałów, do ogólnikowych zarzutów, a wtedy łatwo ich zbić wobec słuchaczy bezstronnych.

Frndbl. donosi pod d. 19. b. m.: „Jak słychać na pewne, car moskiewski, wracając z Ems do domu, dotknie także terrytorjum austrjackiego, a to północno-zachodnich Czech. Okoliczność ta poda cesarzowi Franciszkowi Józefowi miłą sposobność powitania osobiście dostojnego gościa, a to na dworcu kolei żelaznej w Kommotau, i towarzyszenia mu jeszcze kawałek drogi na terrytorjum austrjackiem.“ Car ma z Ems na Würzburg i Cheb (Eger) jechać do Warszawy i Petersburga. — Jeżeli prawda, co donosi *Nowa Presse*, to we Wiedniu wiedziano o zamiarze cara wstąpienia do Austrji, już przed wyjazdem arcyksięcia Albrechta do Jugenheim i Ems i arcyksiążę załatwił ostatecznie sprawę zjazdu obu cesarzy. *Nowa Presse*, ale tylko ona jedna, upatruje w tym zjeździe nowy dowód, że przymierze trzech cesarzy nie jest rozbite. Inaczej przedstawia się ta rzecz w odnośnym artykule *Frmdblattu*, który pisze: „Chociażby nawet, co jednak nie jest wykluczonem, żaden z kierujących ministrów nie towarzyszył obu monarchom, chociażby zjazd ten niemiał lub mieć nie mógł żadnego bezpośredniego celu politycznego, zawsze jednak musi się on pomyślnie odbić w stosunkach Europy. Car Aleksander miał powiedzieć: „Mam tylko jedną ambicję, a to wdawać się między dwa powaśnione państwa i kłócących się rozdzielać dobrem słowem.“ Dowiódł tego car niedawno w Berlinie; co do cesarza austrjackiego, wiadomo, że dla miłości pokoju, robił nieraz z uczuć swoich ofiary takie jak żaden inny monarcha. Jeżeli dwóch takich potentatów, przejętych pragnieniem pokoju dla dobra ludów swoich i Europy, zejdzie się, to mogą ztąd wyniknąć tylko pomyślne skutki.“ Artykuł ten pisma nadwornego, czyli jak go nazywają, organu arcyks. Albrechta, jest widocznie przeciw Prusom, a więc przeciw trzeciemu z owych cesarzy wymierzony.

Czytamy w *Frmdblt.*: „Rada zaw. kolei Albrechta uchwaliła d. 19. b. m. kupon lipcowy wypłacić po 2 złr. w srebrze. Wnoszono wprawdzie z jednej strony, aby kuponu tego wcale nie wypłacać, — gdy jednak zagraniczni członkowie Rady zaw. bardzo gorąco przemawiali za wypłatą, a nadto z różnych odezw rządu do Rady zaw. wnosić można, iż rządowi byłoby niemiłem, gdyby kolej przez państwo gwarantowana żadnego nie dała dochodu akcjonarjuszom, oświadczyła się większość za 2 złr w srebrze na kupon. Potrzebną ku temu kwotę da rząd jako zaliczkę na tej podstawie, że suma gwarancyjna oprocentowaniem akcyj nie jest wyczerpaną i konto budowlane jeszcze nie jest zamknięte. Kwestji niedoboru ruchowego uchwala powyższa wcale nie dotyka.“ W tejże sprawie pisze *Presse*: „Zdaje się, że i dalsze kupony będą tylko po 2 złr. w srebrze wypłacane, dopóki Towarzystwu nie uda się odzyskać napowrót dla akcjonarjuszów gwarancję państwową, świeżo wypuszczonemi i u br. Erlangera zastawionemi pryorytetami pochłoniętą. Jedynym sposobem uzyskania wyższej gwarancji państwowej byłoby zlanie się kolei Albrechta z pewną koleją sąsiednią (którą?), gdyż na ten wypadek rząd dalsze przyobiecał wsparcia.“

Dalej donosi *Presse*: „Kupon lipcowy kolei Łupkowskiej będzie w pełnej wartości 5 złr. w srebrze wypłacony. Natomiast słychać, że jeden z następnych kuponów nie będzie wypłacony, aby umorzyć dług bieżący i wypłatę kuponów na przyszłość ubezpieczyć.“ Ile jest prawdy w drugiej części tego doniesienia, trudno powiedzieć.

W Bernie zmowa robotników tkackich w fabrykach wełny; robotników ma być 8 do 10.000. Zmowa miała się rozpocząć od wczoraj, jeżeli fabrykanci nie przystaną na podwyższenie płacy i na płacę normalną, t. j. jednakową dla dobrych jak lichych robotników. Fabrykanci przyrzekli zapłatę za roboty poboczne, dotychczas nieopłacane, jak przyrządzanie itp.; podwyższenia płacy odmówili ze względu na smutny stan przemysłu, normalnej płacy zaś dlatego, że byłoby to ruiną przemysłu, gdyby za dobrą i lichą robotę jednakowo płacono. Zresztą dali robotnikom czas namysłu do jutra, a jeżeli robotnicy nie przystaną, nastąpi zamknięcie wszystkich fabryk. Zmowy niema tylko w tych fabrykach, w których same jedynie kobiety pracują. Fabrykanci utworzyli komitet do tej sprawy.

Odpowiedź fabrykantów przyjęli robotnicy d. 19. bm. obojętnie, oświadczając, że od żądań swoich nie odstąpią i w poniedziałek (wczoraj) zaprzestaną roboty. Oddalili się spokojnie i unikają wszelkich zbiegowisk, aby nie dać policji powodu do wystąpienia; wysłali zarazem do burmistrza deputację z zapewnieniem, że wykroczeń nie będzie a zatem środków nadzwyczajnych zapobiegania onym wcale nie potrzeba. Organizacja i karność robotników jest wzorowa. Przywódzcom swoim, którzy są policji znani, ale dotąd we wszystkiem legalnie postępują, musieli robotnicy dać słowo, że wszelkich wybryków unikać będą. Minister handlu zażądał od namiestnika, br. Possingera, telegraficznych sprawozdań.

Z powodu zamknięcia sejmu pruskiego, *Schlesische Presse* notując uwagi nad ubiegłą kadencją, tak dalej pisze: „Należy nam zaznaczyć następujący rezultat ubiegłej kadencji. Cały świat przekonał się na nowo, jak niesłychanie utrudnia Izba panów prace prawodawcze, jak wiele marnuje czasu i sił roztrwania. Czy w ogóle potrzebujemy Izby pierwszej — czy znieść ją możemy przy obecnym nawale prac parlamentarnych, nad tem nie chcemy się rozwodzić; Izba, która ustawicznie takie stawia zapory pracy prawodawczej, a w końcu wydaje swe uchwały wedle woli rządu, jest zupełnie zbyteczną, i nie powinna być cierpianą dłużej.“ Dzienniki berlińskie, jak *Nord. Ztg.*, *National Ztg.*, *Prov. Corresp.*, dawno już odsłoniły swój półurzędowy i urzędowy charakter, a raczej wpływy bismarkowskie, pod któremi zostają. W ich samodzielność zgoła już teraz nikt nie wierzy, używa ich ks. kanclerz niemiecki bez żadnych skrupułów i otwarcie. Gdy jednak tenże chce dla powziętego zamiaru utorować drogę w sferach więcej niezależnych, gdy obawiając się ich oporu, pragnie, aby ów zamiar nie był uważany jako od niego bezpośrednio pochodzący, wówczas udaje się do dzienników pruskoszląskich, a te występując jako niezawisłe, pełnią służbę bismarkowską daleko łatwiej, swobodniej i zręczniej, aniżeli pomienione organa berlińskie. Tak się też i w tym wypadku stało. Pomimo usłużności parlamentu, parlamentaryzm zawadza Bismarkowi, a konstytucjonalizm nie licuje z jego dowolnością. Zanim przyjdzie kreska na Izbę niższą, pragnie on się pozbyć najpierw Izby panów, bo w niej zasiadają osoby, mające swe wpływy u dworu, a dwór znużony przewagą wszechwładnego kanclerza, jego polityką kościelną, w ostatniej jego porażce dyplomatycznej widzi zwiastuna zupełnego odosobnienia Niemiec w przyszłości. Dworacy, zasiadający w Izbie, nie zaniedbują sposobności, aby straszyć starego Wilhelma smutną perspektywą polityki kanclerza. Pozbawić ich wpływu i znaczenia, znieść Izbę wyższą i utworzyć drogę do absolutyzmu — to zdaje się ukryty zamiar Bismarka, a artykuł *Schlesische Presse* — to echo życzeń kanclerskich.

Katoliccy zwłaszcza członkowie parlamentu bardzo go niepokoją, i słusznie; przeciw nim kanclerz może wymierzyć główny pocisk, bo oto z południa nadciągają groźne chmury, przeciw którym będzie musiał toczyć walkę rozpaczliwą, jeśli nie zechce, aby jedność niemiecka pozostała tylko pustym dźwiękiem. W odnośnej rubryce podajemy manifest górnobawarskiego komitetu przedwyborczego do wyborców. Chociaż niezupełnym, dość jednak dosadnie skreślonym jest on programem dla wyborców, mających wybrać katolickich i patrjotycznych pogromców dla dzisiejszego prusofilskiego gabinetu bawarskiego. „Będziecie — powiada manifest frakcji, niepragnącej od razu zerwać z traktatem 1870 r. — trzymać się umowy, ale i żądać, aby z drugiej strony takowa dotrzymaną została.“ Odnośnie do kościelnej oraz do militarnej polityki pruskiej tak mówi manifest: „Naród pragnie pokoju wewnątrz i zewnątrz; niepomiernie rosnące ciężary dla celów wojennych muszą się zmniejszyć; chcemy mieć rząd nie stronnictwa, lecz rząd bawarski.“ Tu dość wyraźnie zarysowany program. Liberalizm pruski wytęży wszystkie siły swoje, aby jeśli nie zwalczyć, o czem marzyć nie może, to przynajmniej osłabić, doniosłość agitacji patrjotów bawarskich. Już i teraz podkopuje ich wszelkiemi środkami, przedstawiając ich jako wrogów dążeń narodowych niemieckich. W przewidywaniu tego zarzutu, manifest nie mógł nie uznać umowy, zawartej z Bawarją 1870 r., ale mniemać należy, że jeśli zapędy Prusaków będą coraz energiczniejsze, frakcja patrjotyczna nie ograniczy się żądaniem wypełnienia tej zmiany ze strony Prus i korony cesarstwa, lecz może pójść jeszcze dalej i zanegować umowę.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d 17. czerwca.

Że część prasy naszej wzięła sobie za zadanie, ujemne strony charakteru narodowego przedstawiać, wytykać wady i przywary społeczne, abyśmy, przeglądając się jako w zwierciedle, pozbywali się niedbalstwa, lenistwa i wszystkiego co nas szpeci, a zdobyli sobie przymioty, jakie dobrego obywatela zdobią — to dowodzi wielkich sił żywotnych, i prawdziwego postępu. Kto ma odwagę przyznać się do swoich ułomności i okazuje chęć poprawy, tego niemożna posądzać o zacofanie i upadek ducha.

Niewszystko jednak, co przedstawia się u nas w zastoju, zrzucać trzeba na karb nieporadności, niedołęztwa; po większej części władze moskiewskie, krępujące wszelką działalność naszą, są odpowiedzialne za klęski wynikające z tłumienia objawiającego się życia. Jeżeli tylko te objawy nie wchodzą w widoki moskiewskiej polityki, to najlepsze projektowane przez nas instytucje, odrzucane bywają w Petersburgu jednym zamachem pióra.

Gazeta polska w tygodniowym felietonie pod tytułem: „Chwila obecna“ zamieszcza pełne dowcipu interesujące sprawozdanie z bieżących tygodniowych wypadków, żywo obchodzących publiczność; daje często moralne nauczki, wytyka błędy nikogo nie obrażając, wpada jednak czasem sama w błąd, robiąc nam zarzuty lenistwa i braku wytrwałości, wtedy nawet kiedy żadnej winy niema z naszej strony.

Mówiąc o wszczynających się pożarach ubolewa felietonista nad niedojściem do skutku organizacji straży ogniowej po wszystkich miastach i miasteczkach, o czem tak wiele radzono i pisano, i że te wszystkie piękne projekta jak i wiele innych spełzły na niczem. Te dobre nasze chęci, chwilowe uniesienia, platonizm, jak nazywa felietonista, krytykuje właśnie *Gazeta polska*.

Obowiązkiem waszego korespondenta jest, stan rzeczy projektów niedoszłych w prawdziwem świetle przedstawić.

Dwa projekta zorganizowania straży ogniowej po miastach i miasteczkach, obrobione ze znajomością rzeczy przez ludzi kompetentnych, przedstawione były do Petersburga.

Jeden projektował utworzenie straży z kontyngensu rekrutów, branych do wojska w Królestwie. Drugi zaś z ochotników, mniej praktyczny i wadliwy w tem, iż przy ogólnej obowiązkowej służbie wojskowej, trudnoby znaleźć młodych ludzi, poświęcających życie, lub narażonych na kalectwo za 6 rubli miesięcznie, z których 5 r. odtrąca się na życie, a 1 rubel tylko dostaje się do ręki; jak to właśnie praktykuje się w oddziałach straży warszawskiej, która od stycznia b. r. nie zasila się już rekrutami wojskowymi, a zmuszona jest werbować ochotników, wolnych od służby wojskowej. Reforma ta stać się może powodem dezorganizacji straży warszawskiej, słynącej dotąd z energii, odwagi i subordynacji wojskowej.

Otóż pierwszy projekt zasadzający się na

Kronika krakowska.

(Zwycięstwo nad wynalazcami termometrów. — Idea, która tryumf odniosła, a która się oznacza formułą Jana Bernouilly. — Dwaj arcyksiążęta w jednym Krakowie. — Osobliwy redaktor, który nie wydrukował tego co pisał. — Różnica między królestwem jednoimiennem w Krakowie a królestwem dwuimiennem w Cislitawji. — Właściwe znaczenie wyboru hr. Uwarowa do akademii. — Nowy nieudany zamach na życie Bismarka. — Dr. Zyblikiewicz i baby niewielkanocne. — Żałoba po niedoszłym do skutku projekcie. — Rozszerzenie zakresu dwóch wydawnictw, oraz adresy dwóch redakcji. — Zaklęte pieniądze. — Wydawnictwo o jednym prenumeratorze. — Józef syn Jakóba i p. Orlice.)

Mieliśmy w upłynionym od poprzedniej kroniki tygodniu i zgromadzenie przedwyborcze i elekcję króla, i publiczne posiedzenie Akademii umiejętności, i jubileusz. Jak na jedno małe miasto, to dosyć, zwłaszcza gdy termometr w cieniu wskazywał 24 stopni Réaumura, co się równa 30 stopniom Celsjusza i wystarcza zupełnie, aby istotę zwaną człowiekiem ubezwładnić. Nie daliśmy się jednak Réaumurowi i Celsjuszowi, ruszaliśmy się gromadnie, składając przez to dowód, że jesteśmy ruchliwsi od mężów stanu i polityków, którzy już rozpoczęli wypoczynek letni.

O zgromadzeniu przedwyborczem niewiele więcej da się powiedzieć, jak to, że było i że się odbyło na podstawie jednej drukowanej listy, bo drugiej nikt w obieg nie puścił. Szczęściem, że na tej liście było aż 45 nazwisk, a wybierano tylko 20 członków komitetu, mającego pokierować wyborami. Gdyby byli ci, którzy tę listę układali, poprzestali na 20 nazwiskach, wszystkie te nazwiska byłyby przeszły; dzięki tylko ich szczodrości wybrani otrzymali rozmaitą ilość głosów, ale w każdym razie, ponieważ w układaniu listy musiała przewodniczyć pewna idea, więc ta idea zwyciężyła. Dziś jeszcze, trudno zgadnąć, jaką była ta idea, oznaczmy ją zatem przez $x=f(y)$ i pozostawmy rozwiązanie tego równania niedalekiej przyszłości, która nam pokaże, jakiem będzie y, to jest jakich kandydatów komitet przedwyborczy nam postawi.

Elekcja królewska w ogrodzie Strzeleckim połączona była, stosownie do tradycji, z ucztą koronacyjną, którą uświetnił swoją obecnością arcyks. Salwator (dodać należy, że w ubiegłym tygodniu mieliśmy także gościem w naszych murach arcyks. Leopolda), i na której dały się słyszeć liczne mówki toastowe. Jakie były te mówki, powiedzieć nie mogę, dlatego, że mam przekonanie, iż ludzie ze stanowiskiem w świecie nic nie zwykli robić bez celu; gdy zatem widziałem na uczcie pewnego redaktora, który z zupełnem zapomnieniem o swym żołądku, spisywał owe przemówienia, i nietylko pisał, co powiedziano, ale jeszcze prosił sąsiadów, aby mu komentowali te mówki i usłyszane komentarze również na gwałt notował, byłem przekonany, że nazajutrz przeczytam je w organie brukowym i będę mógł z niego powtórzyć; naturalnie z zacytowaniem źródła. Omyliłem się jednak, okazało się bowiem, że ów redaktor spisywał przemówienia toastowe albo tylko dlatego, żeby powiększyć konsumcję ołówków i papieru, albo żeby je zaszyć w woreczek i nosić na sercu jako drogocenną pamiątkę, dość że ich w piśmie swojem nie pomieścił, a nawet nazwisk mowców nie wymienił, i przez to zrobił wielką krzywdę potomności, która nieszczęsna nie będzie wcale o tej zajmującej rzeczy wiedziała.

Królem kurkowym został p. Rudolf John i oprowadzony został po swojem państwie przez marszałków, królestwo bowiem strzeleckie w Krakowie tem się różni od królestw Galicji i Lodomerji w Cislitawji, że tutaj najbliżsi doradzcy korony biorą monarchę pod rękę i prowadzą go po państwie, ażeby mu się przypatrzył, tam zaś uważają często za swój obowiązek odwodzić go od podobnego zamiaru.

Publiczne posiedzenie Akademii umiejętności ciekawem było nie z tego cośmy na niem słyszeli, ale z tego czegośmy nie słyszeli wcale. Wyliczenie prac, jakiemi Akademja się zajmowała, było nam już znane z cząstkowych sprawozdań o posiedzeniach wydziałów, ogłaszanych przez cały rok po dziennikach, a tem, że śp. kasztelan Wężyk, w pismach drukowanych klasyk, był w pismach niedrukowanych romantykiem i to romantykiem oryginalnym, nie naśladującym swego romantyzmu z obcych wzorów, oraz że nie lubił herbaty, mogliśmy się bezpiecznie przy innej okazji dowiedzieć, nie była to bowiem taka wiadomość, żeby z jej udzieleniem światu wstrzymywać się było potrzeba aż do solennej chwili publicznego posiedzenia Akademji, — ale mieliśmy się dowiedzieć, a nie dowiedzieliśmy się o tem, że słynny w świecie naukowym europejskim hr. Uwarów, któremu postęp naukowy ludzkości to głównie ma do zawdzięczenia, że nie wynalazł żadnego z morderczych materjałów i narzędzi, począwszy od prochu strzelniczego, aż do odtylcówek i kartaczownic, otrzymał nareszcie od rządu moskiewskiego pozwolenie na przyjęcie wyboru, jakim go zaszczyciła Akademia i będzie mógł zasiąść w jej gronie. Nie dowiedzieliśmy się o tem, jakkolwiek fakt jest prawdziwy, zkąd wnosić trzeba, iż chyba Akademia, dowiedziawszy się, że hr. Uwarow, który prochu ani innych narzędzi morderczych nie wynalazł, uzyskał wspomniane pozwolenie, uważała za stosowne nie obwijać nadal prawdy w bawełnę i uchwaliła, że hr. Uwarow pomimo tego pozwolenia członkiem Akademii nie będzie, albowiem wybór jego miał być tylko kubanem dla rządu petersburgskiego, za pozwolenie wzięcia udziału w pracach Akademii członkom z zaboru moskiewskiego wybranym, a gdy rząd moskiewski tego pozwolenia odmówił, więc nie ma żadnej zasady upominać się o kubana. Tak wnosić trzeba i jeżeli tak było, przyklasnąć trzeba Akademii, ale czy tak było — pytanie.

Nazajutrz po posiedzeniu Akademii, odbyła się procesja jubileuszowa. I ta również odznaczyła się głównie pod kronikarskim względem (gdyż pobożne znaczenie tego aktu do kroniki fejletonowej nie należy) tem czego na niej nie było. Opowiadano, że Bismark nie spi, że wysłał legiony swych ajentów do Krakowa, którzy robić będą demonstracje szykanujące obrządek religijny, jak się to przytrafiało w Belgii, którzy nawet podpalą ołtarz namiotowy, wzniesiony umyślnie na tej procesji na rynku przed wieżą owdowiałą po ś. p. dawnym ratuszu. Ażeby zapobiedz temu nieszczęściu, ustawiono pod Sukiennicami, zaprzężone i obsadzone strażą ogniową w bojowym rynsztunku, sikawki i beczki z wodą, okazało się jednak, że Bismark zaspał sprawę, i że się nikt nigdzie nie dopuścił najmniejszego zakłócenia porządku. Zwracamy na to uwagę policji pruskiej, że jeśli tak czujny mąż stanu jak Bismark, zaspał tym razem gruszki w popiele, nie mogło się to stać naturalnym sposobem, tylko skutkiem intrygi, połączonej z niebezpiecznym na jego osobę zamachem. Zapewne w liczbie tych, którzy otaczają wszechpotężnego ks. kanclerza, znajduje się jakiś skryty katolik, który mu zadał opjum albo morfiny w ponczu lub piwie, których to trunków ks. kanclerz ma być podobno zwolennikiem. Gdyby dawka takiego usypiającego środka była większą, niż znieść może konstytucja fizyczna żelaznego księcia, to jest jedyna konstytucja, której tenże książę, mimo swojej wszechpotężności, podlegać musi, w takim razie mogłoby się to równać udanemu zamachowi na życie twórcy niemieckiego cesarstwa. Niech zatem szanowna policja pruska nie szuka zamachów na kanclerza w Belgii albo w Krakowie, bo tymczasem za jej plecami, może ktoś z najbliższych przyprawić wielkiego męża stanu o sen zbyt długi.

Spał ks. Bismark podczas procesji jubileuszowej, lecz nie spał nasz prezydent dr. Zyblikiewicz i pilnował wykonania słusznej zasady, że miasto jako zbiorowość z wyznawców różnych religij złożona, w obchodzie religijnym jednego wyznania, chociażby najprzeważniejszego, udziału jako miasto brać nie powinno. A nie obyło się bez prób naruszenia tej zasady.

Na krótki czas przed rozpoczęciem procesji owdowiała po ś. p. ratuszu wieża na Rynku przyozdobiła się dwukolorową chorągwią.

— Co znaczy ta chorągiew? — zapytał prezydent jednego z urzędników.

— To... to... to ks. Goljan kazał zawiesić.

— Mówiłem mu już, że królestwo jego nie jest z tego świata... jeżeli chce, dam mu zakaz na piśmie. Zdjąć to natychmiast.

— Ależ panie prezydencie... to przysłała pani...

Tu urzędnik wymówił bardzo dźwięczne nazwisko.

— Cóż to znowu?.. czy tu baby rządzą, czy ja?.. zdjąć to natychmiast!

I w chwilę potem owdowiała po ś. p. ratuszu wieża, musiała odpiąć od swego boku długą dwukolorową szarfę.

Słysząc tę rozmowę, przypomnieliśmy sobie, że niegdyś w czasie agitacji wyborczej, robiono dr. Zyblikiewiczowi zarzut, że jest nieżonaty, i była partja, która chciała koniecznie żonatego prezydenta. Teraz pomyśleliśmy sobie, że nieźle to jest czasem, gdy prezydent jest kawalerem. Według statystyki na 100 małżonków 99 nie pozwoliłoby sobie postawić tak stanowczej alternatywy: „czy tu baby rządzą, czy ja?“

Z pogłosek o założeniu nowego pisma codziennego w Krakowie, dotąd nic się nie ziściło, i jak się zdaje, już z początkiem nowego kwartału nic się nie ziści, wiadomo zaś, że pogłoski tego rodzaju zwykle nie żyją dłużej jak do dnia, który rozpoczyna następujący kwartał, więc możemy po tym projekcie przywdziać żałobę. Nie idzie jednak zatem, żebyśmy swojej działalności dziennikarskiej z przyszłym kwartałem rozszerzyć nie zamierzali. *Szkice społeczne i literackie* (których redakcja mieści się przy ulicy Szewskiej l. 231, na drugiem piętrze, zaś redakcja *Czasu* przy Plantacjach, lecz od Plantacji wejść do niej nie można) zamieniają się z pisma dwutygodniowego na tygodniowe i dołączać będą do każdego numeru dodatek, zawierający tłumaczenia najznakomitszych płodów literatury zagranicznej; *Dziennik Mód* podwaja szczupłą dotychczas objętość swego literackiego dodatku, któremu skromne rozmiary nie przeszkodziły być polem pierwszych występów tak zdolnych i taką przyszłość mających przed sobą pisarzy, jak poetka Marja B. i powieściopisarz Chorośnicki.

Nie poprzestając na rozszerzeniu pola występu dla uznanych już i dobijających się dopiero talentów literackich, chcemy je zapewnić i dla autorów, oraz artystów dramatycznych, nawet podczas tej epoki upałów, podczas której w każdem większem mieście teatr z urzędu musi być pusty. W tym celu powziętą została myśl zbudowania w ogrodzie Strzeleckim teatru letniego, któryby już w ciągu tego lata, a nawet w ciągu przyszłego tygodnia mógł przyjąć w swe podwoje publiczność. Jeżeli tylko kto nie postawi wniosku, żeby ten teatr zbudowany został z funduszów pożyczki półtoramilionowej, to możemy mieć nadzieję, że wybudowanym będzie, bo tylko nad tą pożyczką ciąży fatalność, że z jej pomocą nic zbudować nie można. Winien temu oczywiście bank hipoteczny, który negocjował pożyczkę. Zamiast zwykłej austrjackiej waluty, kurs w kraju mającej, dał on miastu jakieś zaklęte pieniądze, których nie można rozdać pomiędzy mularzy i cieślów, chociaż na to są przeznaczone. Okazuje się z tego, że i w naszych czasach bywają skarby zaklęte, i że bardzo na czasie jest opowiadanie z życia ludu górskiego p. n. „Zaklęte pieniądze“ p. M. Bałuckiego, wydane w dalszym ciągu „Czytelni ludowej“ Nowoleckiego. Tylko że zaklętemi pieniądzmi u Bałuckiego są takie, do których dobrać się można jedynie „pracą, skromnością i oszczędnością“, a u nas zaklętemi są pieniądze, które się za pośrednictwem banku hipotecznego drogą subskrybcji publicznej pożyczy.

Oprócz „Zaklętych pieniędzy“, oraz kilku książeczek historycznych i obrazkowych Anczyca, Grajnerta i Gregorowicza, „Czytelnia ludowa“ dała swym abonentom, a raczej swemu abonentowi, albowiem wydawnictwo to ma obecnie tylko jednego stałego abonenta, a i ten nie jest, broń Panie Boże, z Galicji, ale ze Szląska, dała zatem swemu abonentowi „Najnowszy i najprawdziwszy wykład snów, czyli Sennik, oraz najnieomylniejszy sposób wygrania na każdej loterji“, spisany przez Kazimierza Góralczyka. Niech się schowają wszyscy tłómacze snów i przepowiadacze wygranych, począwszy od biblijnego Józefa aż do inseratowego p. Orlice, wszystkich zakasował p. Góralczyk. Kto nie wierzy, niech napisze na Szląsk do owego jedynego abonenta „Czytelni ludowej“, żeby mu swego egzemplarza na kilka dni do przeczytania pożyczył, gdyż do zaprenumerowania „Czytelni“ nikogo namawiać nie śmiemy. Kosztuje to aż 4 złr. i 30 cent. rocznie, mógłby się więc kto zrujnować i życie sobie potem z rozpaczy odebrać, a my nikogo mieć na sumieniu nie chcemy.

Kraków, 19. czerwca 1875 r.

Omikron.

kontyngensie rekruckim stanowczo został odrzuconym.

Drugi zaś, ochotniczy, przyjęty w części, zastosowany ma być tylko do miast gubernialnych z pominięciem powiatowych i drugorzędnych miasteczek. Skarb nie daje żadnych funduszów. Jakkolwiek większa część ochotników składa się z obywateli nie otrzymujących żadnego wynagrodzenia, każdy jednak oddział musi utrzymywać tak zwanago brandmajstra i kilkunastu stałych strażaków płatnych.

Powodem do ograniczenia straży tylko do miast gubernialnych było to, iż rząd obawia się, aby straże ogniowe, złożone z ludzi młodych i energicznych, nie utworzyły z czasem ciała politycznego i rewolucyjnego, jako złożonego z żywiołów miejscowych. Bez wątpienia dzienniki w podobnych razach nie mogą pobudek rządowych w szpaltach swoich wygłaszać, zgodzicie się jednak ze mną, iż lepiej takie fakta pomijać milczeniem, aniżeli w błąd wprowadzać publiczność, zwalaniem wszelkich niedoszłych projektów na karb nieporadności lub platonizmu ogółu.

Przed przybyciem cesarza policja zwykle rozpuszcza pogłoski o różnych reformach lub łaskach, które po wyjeździe nie sprawdzają się. Obecnie mówią, że w. ks. Konstanty ma rezydować w Warszawie, jako główno-dowodzący wojskami okręgu warszawskiego, którego naczelnikiem sztabu ma być jenerał Witkowski.

Jenerał Witkowski prezydent miasta Warszawy, był w istocie wzywany do Petersburga przez w. ks. Konstantego, po powrocie otrzymał urlop na 3 miesiące, i opuścił powtórnie miasto, a jak dobrze poinformowane osoby utrzymują, ma zostać szefem sztabu 60.000 korpusu mającego się zebrać w okolicach Moskwy. Podobno jen. Witkowski jest najzdolniejszym jenerałem sztabowym w cesarstwie, i on to ma głównie zająć się rozlokowaniem wojsk według nowego systemu. — Miejsce prezydenta miasta ma objąć jen. Własow; oberpolicmajstrem zaś będzie pułk. Buturlin, o którym już tylekroć mówiono.

Mieliście już wiadomości w swoim czasie o licznych aresztowaniach, jakie miały miejsce w Moskwie i w Zabranych prowincjach na początku b. r. W Wilnie komisja śledcza wykryła stowarzyszenie darwińsko-nihilistyczne, do którego należało kilku oficerów, czynowników i nihilistek. W stowarzyszeniu tem nie wykryto programu politycznego; celem zgromadzeń była rozpusta. Wyrok taki zapadł: Kobiety otrzymały żółte bilety i zapisane zostały do ksiąg policyjnych, mężczyzni zaś osądzeni na posielenie do Syberji.

Jarmark św. Jański na wełnę rozpoczął się 15. czerwca. O powodzeniu jarmarku dowiecie się z naszych dzienników. Prawdopodobnie wrocławskie ceny niekorzystnie wpłyną na targ tutejszy, jakkolwiek cienka wełna i dobrze myta, utrzyma się w dobrej cenie. Na pierwszych wyścigach odbytych w niedzielę, pierwszą nagrodę 2000 rs. otrzymał p. Iłowajski, Moskal, Grabowski został pierwszy raz pobity. Bodajbyśmy tylko na polu wyścigowem byli pobijani.

Paryż d. 16. czerwca.

A.— Dyskusja w sprawie wolności wyższego nauczania, jakkolwiek dziś dopiero wyczerpaną będzie, daje nam przecież już wskazówkę co do samego rozwiązania tej sprawy. Z chwilą kiedy przystąpiono do artykułu, dotyczącego prawa przyznawania naukowych stopni, na nic się nie zdało wymowne przedstawienie poprawki p. Forsy, a prawdziwie mistrzowska jej obrona przez Simona. Izba odrzuciła tę poprawkę, mającą na celu zachowanie prawa przyznawania stopni uniwersytetom państwowym, przeto prawdopodobnie poprze dzisiaj projekt komisji, zarządzający mięszany skład egzaminatorów, częścią z uniwersytetu państwowego, częścią z uniwersytów wolnych. System ten dość miękko poparty przez arcybiskupa Dupanloupa, który widocznie pragnąłby zupełnego odarcia usiwersytetu z prawa interweniowania przy egzaminach, dzięki zaleceniom Wallona i Laboulaya ma wszelkie szanse przejścia, a zaznaczyć należy, że zawiera on w sobie żywioł rozkładowy, który prędzej lub później uniwersytet państwowy obaliłby potrafił. Zdaje się rzeczą zaprzeczeniu niepodpadającą, że stopnie naukowe, przyznawane przez uniwersytet państwowy, nie są czem innem, jak rządowym stemplem, zaznaczającym, że osoba nim opatrzona posiada kwalifikacje żądane do objęcia pewnych rządowych posad, lub sprawiania pewnych społecznych obowiązków. Że taki stempel tylko uniwersytet państwowy wyciskać może na dyplomach, to wypłynąć musi chociażby jedynie z odpowiedzialności, jaką państwo bierze na siebie, wydając naukowy dyplom. Jakże wymagać, aby państwo było odpowiedzialne, choćby tylko moralnie za patenta, wydane przez jakieś niezawisłe od nikogo grono katolików lub libertynów — i czy nie należy spodziewać się, że dzięki przyjętemu systemowi, który jest przejściowym, za kilka lub kilkanaście lat wolne uniwersytety, którym chodzić będzie przedewszystkiem o konkurowanie co do liczby słuchaczów i doktorów, zarzucą Francję doktorami *de pacotille*, którzy w medycynie staną się trucicielami, w prawie pokątnymi doradzcami itd. itd.

Sprawa systemu głosowania przez okręgi lub departamenta, ciągle jeszcze zajmuje dziennikarstwo, a tem nawet więcej, że nie dość, iż ani bonapartyści, ani legitymiści nie wypowiadają o tej sprawie swego zbiorowego poglądu, lecz że nadto i u jednych, i u drugich rozdział jest widoczny, choć może sztuczny tylko. Pomiędzy legitymistami, przywódzcy nie wydając zdania. wcale oświadczają otwarcie, iż rozmyślnie zapewniają sobie swobodę działania, aby w danym razie zwrócić się tam, gdzie najwięcej będą mogli zarobić. Bonapartyści zaś kłócą się wprost o mniejsze lub większe korzyści, i zdaje się, że pojedynczo głosować będą. *A propos* bonapartystów, ajencja Havasa zaprzeczyła podanej przez siebie samą wiadomości, że w Izbie obrachunkowej odkryto dowodnie, iż w r. 1869 w budżecie figurowało 90.000 żołnierza, który nie znajdował się wcale pod bronią. *L'Echo Universel*, który posiada często źródłowe informacje, potwierdza tę wiadomość i dodaje, że wkrótce dowody tego, ujawnionemi zostaną.

W ścieśniającej się codziennie prawie naszej emigracyjnej gromadce, ponieśliśmy bardzo bolesną stratę. Dziś właśnie pochowaliśmy śp. Karola Jurkiewicza, jednego z członków niezmordowanej komisji pośredniczącej. Czytelnicy moi przypominają sobie może to nazwisko w pośród ludzi, którzy zasiedli w tymczasowem kole redakcyjnem dla emigracyjnego pisma — gdzie zdanie młodego publicysty bardzo było cenionem. Jurkiewicz, przed powstaniem, za czynny udział w organizacji narodowej został wysłany na Sybir. Uwolniono go tak w porę, że zaledwie zdążył przyjąć udział w rozpoczynającem się powstaniu. Z upadkiem ostatnich nadziei wybrał się na to drugie, może cięższe, emigracyjne wygnanie, a dostawszy się do Francji zapisał się natychmiast w Nancy na fakultet prawnicze. Niema dla cudzoziemca we Francji niewdzięczniejszego zawodu jak prawniczy—a gdy Jurkiewicz zdobył swoje dyplomy i dostał się do Paryża — zmuszony był szukać chleba w administracjach prywatnych i otrzymał na kolei Północnej miejsce, do którego się wymaga uzdolnienia ze szkół niższych, 4 klasowych.

Ta nieodpowiedność zajęcia posiadanemu wykształceniu, i czynny bardzo udział w emigracyjnych robotach, które tem bardziej zużywają, że walka w nich jest po większej części tylko próżnem szamotaniem się — nie mogły pozostać bez wpływu na zdrowie i silnie przyczyniły się do rozwinięcia choroby sercowej, która go zabiła w jednej chwili, a w 36tym roku życia. Młoda emigracja traci w nim jednego z najgodniejszych swoich przedstawicieli o stałem i poważnem zdaniu — a dla którego rozbudzenie życia emigracyjnego, było przeważną zawsze troską. Do tych wyrazów głębokiego a powszechnego żalu, dodać tylko mogę dla zmarłego wyrazy zasłużonej czci. Niech więc spoczywa!

Dyskusja w sejmie pruskim z powodu centralnego Towarzystwa rolniczego w Poznańskiem.

(Ciąg dalszy.)

Na powyższe słowa naszego posła odpowiedział p. minister dr. Friedenthal mniej więcej co następuje:

Zaręczyć mogę mowcy, że dalekim jestem od nienawiści tak przeciw niemu jak jego przyjaciołom politycznym, i szanuję ich starania. Pomimo tego niemogę polecić przedłożonego wniosku. Powody ku temu są częścią ogólne, częścią wypływające z odrębnych stosunków rzeczonego Towarzystwa. Odnośnie do edyktu z r. 1811 zajmują agronomiczne Towarzystwa w Prusach publiczne stanowisko, przechodzące po za obręb stowarzyszeń osób prywatnych i funkcjonują niejako jako organa państwowe tak samo jak Izby handlowe w sprawach industrji. Towarzystwa te rozszerzyły się po całem państwie, ukonstytuowały się, zcentralizowały po powiatach i prowincjach i otrzymały swój punkt kulminacyjny w państwowem ekonomicznem kolegium. Takowe otrzymują subwencję państwową i używane bywają do wykonywania administracyjnych rozporządzeń i praw. Koniecznem założeniem do uznania ze strony państwa tych towarzystw, było nieukonstytuowanie ich jako reprezentantów ogólnych interesów, nie dążenie za odrębnemi celami, ale za zamiarami wszystkich mieszkańców tego okręgu, który pod względem agronomicznym wobec organów państwowych reprezentować miały. Z tego wychodząc stanowiska, uznano we wszystkich prowincjach jedynie tylko te towarzystwa, które poddały się pewnej, normalnej organizacji. Ja sam przywiązywałem do tej centralistycznej organizacji jak największe znaczenie, i starałem się występować przeciw wszelkim separatystycznym tendencjom, zaznaczającym się w poszczególnych prowincjach tem, że niektóre towarzystwa nie chciały się poddać zorganizowanym towarzystwom prowincjonalnym.

Takim Towarzystwom oświadczyłem, że odejmę im subwencję państwową i nie będę ich uważał za współpracowników w publicznem znaczeniu około podniesienia krajowej kultury. Powiedziałem to kilku Towarzystwom w Szlezwigu, Holsztynie, Hanowerze i niedawno w Prusach Wschodnich, i mam nadzieję, iż skutkiem tego znikną w odnośnych Towarzystwach separatystyczne dążności. Ogólne te względy zakazują nawet Towarzystwu idącemu swoją drogą i niepoddającemu się ogólnej centralizacji, udzielać pomocy i uznania ze strony państwa. Towarzystwo o które tu chodzi, od samego początku swego powstania nosiło na sobie wyłącznie znamię reprezentanta interesów polskich mieszkańców prowincji poznańskiej. Rząd nie może przecież nigdy popierać w jakikolwiekbądź sposób narodowych przeciwieństw w społeczeństwie, a ja szczególnie uważałbym za naruszenie mego obowiązku, gdybym chciał popierać dążności, przenoszące na neutralne pole rolnicze takie przeciwieństwa. (Oklaski.)

Że polskie centralne Towarzystwo ma taki wybitny charakter, widać to już z motywów postawionych przy zakładaniu tego Towarzystwa w r. 1861. Czytamy w nich: „Przed wszystkiemi dzielnicami Polski jest w w. ks. Poznańskiem rolnictwo z tego powodu jak największego znaczenia i doniosłości, że od należytego pielęgnowania go i podniesienia na równą stopę z rolnictwem sąsiednich Niemiec, zależnemi są nietylko materjalny dobrobyt, ale i utrzymanie polskiej narodowości w tej kolebce, i w tej głównej dzielnicy Wielkopolski.“ (Słuchajcie!) Moglibyście panowie może powiedzieć, że to dawne czasy; przecież jeszcze w miesiącu marcu r. b. na zebraniu waszego prowincjonalnego Towarzystwa w Poznaniu, gość, zachodnio pruski delegat p. Kalkstein — zawsze mieliście bliskie stosunki z zagranicznemi Towarzystwami, z galicyjskiem i warszawskiem, dopóki takowe istniało — powiedział co następuje: „Przynoszę Towarzystwu bratnie pozdrowienie od zachodnio-pruskiej braci, i mam nadzieję, że żywej a wytrwałej waszej pracy uda się ziemię polską w prowincji poznańskiej w w polskim ręku utrzymać i powiększać.“

Panowie! Z moralnego i czysto-ludzkiego stanowiska nic na to powiedzieć nie mogę, — jawną jest przecież ztąd, że Towarzystwo wasze ma specyficzne na celu prostowanie dróg separatystycznym dążnościom. Czyż już w samej nazwie „Polskie agronomiczne Towarzystwo centralne“ nie charakteryzuje się ono dostatecznie? Nie możecie się więc spodziewać od rządu, że uzna takie Towarzystwo za swój organ. Naturalna, że macie racją, żądając użycia funduszów państwowych na podniesienie rolnictwa i hodowli bydła przez wystawy, premiowanie i t. d., a dla mnie byłoby to jak największem zadowoleniem — gdybym mógł wam i tym, których reprezentujecie, dać obfitość tych środków, na które się składacie, płacąc podatki. Wy to przecież panowie, sami niemożebnem czynicie, zajmując odrębne stanowisko i uważając się niejako za jedynie uprawnionych autochtonów.

Co się tyczy poruszonego przez mowcę wydanego niedawno rozporządzenia, dotyczącego rozwiązania rolniczej szkoły w Żabikowie, zawezwałem drogą telegraficzną, spodziewając się, że sprawa ta będzie tu poruszaną — lubo nie należy ona do mego wydziału — urzędników o poinformowanie mnie w tym względzie. Uczniowie tego zakładu są w przeważnej części mieszkańcami państw obcych i nie są Prusakami. Powód rozwiązania zakładu jest następujący: W miejscu tem funkcjonuje ksiądz, który z jakiegoś powodu ściągnął na siebie nieukontentowanie polskiej ludności. Gdy ksiądz ten jechał do chorego z monstrancją (zapewne p. minister chciał powiedzieć „z wijatykiem,“) i powracał do domu, uczniowie zakładu grozili mu pięściami, pluli (słuchajcie!) i okazywali mu na wszelki sposób swą wzgardę. Cóżbyście, panowie, powiedzieli o rządzie, któryby cierpiał w zakładzie naukowym, przeznaczonym do krzewienia moralności i przyzwoitości, takie stosunki, spowodowane nieokrzesaniem zagranicznych poddanych? Cóż należało innego uczynić, jak położyć koniec takim stosunkom?

Panowie! Sądzę, że najlepiej poprę interesa rolnictwa, jeżeli je traktować będę za absolutnie neutralne pole z dala od religijnych i politycznych przeciwieństw. Abym mógł to uczynić, muszą organa, któremi się posługuję, zająć to same stanowisko. Z chwilą, w której panowie porzucicie odrębny cel waszych agronomicznych towarzystw, znajdziecie we mnie najgorętszego propagatora dążności waszych. Cieszyć się będę z użycia tylu dobrych i szacunku godnych sił, znajdujących się w waszem gronie, ku wspólnemu celowi. W waszym przeto spoczywa ręku podniesienie wespół ze mną interesów rolnictwa. (Żywe oklaski).

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Niemcy. Wydział krajowy dla Alzacji i Lotaryngii miał pierwsze swe posiedzenie d. 17. bm. Zagaił je naczelny prezes Möller stosowną przemową, w której położył nacisk na to, że przyszłość i dobrobyt tych krajów ściśle są nadal połączone z losami cesarstwa, a Wydział przysłuży się krajowi, jeśli zawsze będzie miał na oku interesa tegoż cesarstwa. Flurer odpowiedział, dziękując grzecznie cesarzowi za pamięć jego o tych krajach. Wydział zajmie się budżetem a następnie projektami administracyjnemi. Zgodnie z wolą rządu został prezesem Wydziału Schlumberger, mimo iż Klein ze Strasburga otrzymał równą z nim ilość głosów.

Dzienniki berlińskie święcą dwuwiekową rocznicę zwycięztwa pod Fehrbellinem, odniesionego przez elektora brandenburgskiego Fryderyka Wilhelma nad Szwedami.

Piszą one, że dzień 18. czerwca złotemi zapisany jest głoskami w historji Prus. W dniu 18. czerwca 1815 r. uratował Blücher pod Waterloo Anglików od łamiącej już ich szeregi armii Napoleona I. i zadając cios śmiertelny jego potędze, wyswobodził Niemcy i Europę z jarzma francuskiego. Na lat 140 przedtem odniósł Fryderyk Wilhelm pierwsze samodzielne zwycięztwo nad europejskiem mocarstwem.

Gdy tak Prusacy zajęci tą gospodarką w Alzacji i Lotaryngii oraz wspomnieniami swych dobrodziejstw, południowe Niemcy myślą o sposobach uchylenia sięodtych dobrodziejstw na przyszłość. Do walki z liberalizmem pruskim stanęło patrjotyczne stronnictwo bawarskie wyraźnie i pod rozwiniętym sztandarem. Wybory za pasem. Idzie mu więc o przeprowadzenie swoich kandydatów i obalenie teraźniejszego gabinetu, sympatyzującego z Prusakami. Oto manifest tego stronnictwa wydany przez komitet wyborczy okręgu górnej Bawarji do wyborców: „Obywatele! Bawarsko-patrjotyczna frakcja weszła w r. 1870 w większości do obecnie rozwiązanej Izby. Pod wpływem brzemiennych w następstwa wypadków, które w znacznej części zmieniły nasze publiczne prawo, zmniejszyła się liczba członków bawarsko-patrjotycznych; ale tym którzy zostali wierni przyjętym zobowiązaniom, udało się, mimo wielu zewnętrznych i wewnętrznych przeciwności, odwrócić od kraju wiele złego, wiele nieszczęścia. Patrjotyzm bawarskiego ludu, zaufanie przy ostatnich wyborach spoczęło godnie w osobach dziewięciu mężów, którzy zaufaniu temu zadość uczynili. Dziś czas próby minął, i każdy wie dokąd dąży. Lud zastępców swoich starannie zbadał. Przy wyborach 1869 r. bawarscy patrjotyczni posłowie przyjęli na się zobowiązanie bronienia starego prawa kraju naszego. Tymczasem powstało nowe prawo.

„Posłowie nasi szanować również będą nowe prawo, i oddadzą cesarstwu co jest cesarskiego; ale mimo to ani na włos nie odstąpią od praw własnego ludu i kraju. Trzymać się oni będą zawartej umowy, ale również domagać się, aby jej z drugiej strony trzymano się. Obowiązkiem ich będzie przywrócić pokój między państwem a kościołem. Bronić oni będą z konstytucji wypływających praw kościoła katolickiego, a jednocześnie nie uwłaczać wolności religijnych przekonań innych wyznań. Przedewszystkiem nie powinni oni zapomnieć, że bawarski lud patrjotyczny gwałtownie oparł się napaściom tak zwanego liberalizmu wówczas, gdy miał być uczyniony pierwszy krok ku odgraniczeniu szkoły od kościoła, bo nie pragnął zacierać w sobie wiary swych przodków. Powinni pamiętać o tem, że w skutek nowych środków handlowych, jako też zmienionego stanowiska politycznego Bawarji, stosunki kraju widocznie zmniejszyły się (?), a koszta niezwykłe zarządu stały się nie do zniesienia. Domagać się więc mają reformy administracyjnej u góry i w całości, oszczędności we wszystkich częściach państwowego zarządu i słusznego rozdziału podatków. Przyszli posłowie domagać się będą takiego rządu, któryby przejąwszy się świętością konstytucji, gorliwie jej bronił — rządu, który by wszelkie usiłowania skierowywał ku temu, aby narodowi przywrócić pokój wewnątrz i na zewnątrz; aby niepomiernie rosnące ciężary na cele wojenne zmniejszyły się; a ekonomiczne stosunki tak uregulować, aby mogły iść na pożytek całemu ludowi, nie zaś pojedynczym stanom i klasom. Domagać się oni będą rządu, który by stosownie do życzeń naszego poczciwego ludu, zamknął drzwi rządów państwa wszelkiemu duchowi frakcji; rządu, który by przestrzegał prawa i sprawiedliwości, i obsadzał urzędy bezstronnie, nieoglądając się na uboczne wpływy osobistości, jednem słowem: nie rządu frakcji, jeno rządu bawarskiego.

„Taki tylko rząd może święcie bronić uczciwej wolności. Oto, czego lud bawarski żądać powinien od swoich zastępców, jeśli ma być jeszcze nadzieja powrotu lepszych dni dla naszej ojczyzny. Nigdy jeszcze zadanie bawarskich wyborców nie było tak ważnem, jak oto przy nadchodzących wyborach; od ich wyniku zależeć będzie, czy pożałowania godne wypadki w północnych Niemczech runą też i na nasz kraj, lub nie. Na nas więc, Bawarczycy, cięży obowiązek, dla uchylenia grożących rodzinnemu krajowi niebezpieczeństw — w ściślejszych szeregach przystąpić do urny wyborczej. Oby Bóg błogosławił naszym zamiarom, oby opiekuńcza ręka jego trzymała w pieczy kraj i tron panujący bawarski.

Monachium d. 16. czerwca 1875 r.

Komitet wyborczy okręgu Górnej Bawarji: Ludwik hr. Arco Zinneberg przewodniczący, Profesor dr. B. Daller. Redaktor A. Degenhardt. Redaktor Franta. Redaktor J. Knab. Prokurator Freytag. Hr. Konrad-Preysing-Lichtenegg-Moss. Dr. Westermayer proboszcz miejski.“

Ziemie polskie.

(Podróż prawosł. metropolity kijowsko-halickiego do Chełma. — Prawdziwość relacyj moskiewskich. — Rozruchy włościańskie na Ukrainie. — Sprawa szkoły Żabikowskiej i artykuł *Dziennika Poznańskiego* w tym przedmiocie. — Czem jest oświata dla niemieckich kulturträgerów? — Przesłuchanie sądowe Zygmunta Działowskiego.

Prawitelstwiennyj Wiestnik donosi: „Metropolita kijowski i halicki Arseni, wraz z arcybiskupem chełmskim i warszawskim Joannicyuszem, w dniu 1. czerwca b. r. przybyli do Lublina, a nazajutrz udali się do Chełma. Na stacji pocztowej w Siedliszczu, o 19 wiorst od Chełma, spotkały arcybiskupów miejscowe władze i okoliczni włościanie, z których jeden podał metropolicie chleb i sól i powitał w imieniu włościan.“

„Po przybyciu do Chełma, obaj arcypasterze byli przyjmowani w kościele seminaryskim przez prałata Popiela, katedralne duchowieństwo i wszystkich dziekanów z chorągwiami i krzyżem.“

„D.3. czerwca, w święto Wniebowstąpienia pańskiego, metropolita z arcybiskupem o godz. 10 rano przybyli do tego samego kościoła, gdzie się zebrało do 3000 (?) ludu, a przed przyjazdem arcybiskupów, wiejscy chłopcy i dziewczęta usypali im drogę polnemi kwiatami. Mszę i dziękczynne nabożeństwo odprawili metropolita Arseni i arcybiskup Joannicjusz, katedralne duchowieństwo było ubrane w nowo podarowane *kamiławki* (kapelusze) i krzyże. Przed zaczęciem dziękczynnego nabożeństwa Arseni, powiedział długą mowę o przyszłem i teraźniejszem położeniu chełmskiej Rusi, dziękował duchowieństwu i ludowi za powrotne przyłączenie (wazsajedinienie) z oddawna rodzimym prawosławnym kościołem i wyświecił wysokie znaczenie tego zdarzenia, które posłużyło do przeistoczenia tutejszej dyecezji na chełmsko-warszawską. W odpowiedzi prałat Popiel najserdeczniej dziękował metropolicie za odwiedzenie Chełma. Po skończeniu nabożeństwa metropolita udzielił błogosławieństwa ludowi, jakoteż wychowańcom i wychowankom wszystkich chełmskich zakładów naukowych. Potem o 4. popołudniu przewielebni Arseni i Joannicjusz, całe duchowieństwo i władze cywilne, byli zaproszeni przez prałata Popiela na obiad, podczas którego wznoszono toasty za zdrowie cara, za najświątobliwszy rządzący synod, za metropolitę kijowskiego i halickiego Arseniego, za arcybiskupa chełmskiego i warszawskiego Joannicjusza, i za powrotnie przyłączone do prawosławia duchowieństwo i lud.“

„D.4. czerwca metropolita Arseni wrócił do Kijowa, a arcybiskup Joannicjusz do Warszawy.

Znamy prawdziwość relacyj moskiewskich, które kazałyby mniemać, że rząd carski jest najsprawiedliwszym i najmiłościwszym na świecie! Szkoda tylko, że tym relacjom nikt nie wierzy, nawet *Słowo* lwowskie, bo obłudne udawanie wiary nie jest jeszcze wiarą. „Że trąbione po dziennikach moskiewskich rządowych, pisze do nas pewny zacny kapłan, przejście ludu polskiego na szyzmę, nie dzieje się dobrowolnie, ale z gwałtem barbarzyństwa mongolskiego, dowodem niech będzie tu załączona karta, znaleziona na odpuście w Leżajsku przed ołtarzem N. Marji. Kartę tę złożyli pątnicy, przybyli z Kongresówki. Co w kościele było jęku, płaczu, skarg między tą garstką ludu, który z narażeniem życia i majątku przybył do klasztoru na odpust.

Karta, nam nadesłana, pisana jest przez prostaczków, jak to dowodzi jej stylizacja i niegramatyczność pisowni. Podajemy ją tu w dosłownem brzmieniu, ma się rozumieć poprawiwszy pisownię.

„Prośba do pobożnych kapłanów i głosicielów prawdy! W Leżajsku do nóg waszych upadamy, pobożni kapłani, i prosimy, abyście nam ludziom z Polski doradzili, jak mamy żyć. Przyciągają nas na szyzmatycką wiarę, a my nie wiemy, co mamy czynić, nieszczęśliwi ludzie, czy mamy przystawać na tę bezbożność, czy nie przystawać, bo wielka bezbożność u nas nastaje. Zmiłujcie się, zmiłujcie, pobożni kapłani, nad nami, i powiedzcie nam na ambonie, jak mamy żyć, czy się dać w kryminał, czy się dać ubić na śmierć, bobyśmy woleli śmierć widzieć, aniżeli inną wiarę, przeto prosimy waszej łaskawości, powiedzcie z kazalnicy w tym tu kościele nam nieszczęśliwym tułaczom, bo już nie mamy żadnego pocieszenia. W naszym kraju wielka nędza, prześladowanie, płacz, dręczenie od Moskali, chodzimy jako bydło bez spowiedzi, i umierając bez spowiedzi. My przyszli do was dziś, abyście nas pocieszyli nędznych ludzi z Polski, bo przepadamy sieroty, nędzarze z Polski. Nie gniewajcie się, kapłani, że niewyraźnie pisane, proszę, wyłumaczcie.“ Jest to krzyk boleści z piersi ludu!

Kijowski korespondent dziennika *Le Messager D'Orient* pisze, że w końcu maja b. r. zaszły na Ukrainie, w powiatach kaniowskim i radomyskim, ważne rozruchy włościańskie przeważnie w dobrach skarbowych. Przeszło 48.000 ludu wzięło udział w rokoszu, którego powodem był podział ziemi pomiędzy włościan. Sprowadzono wojsko, mordowano ludzi, ale oporu nie złamano. Dundukow-Korsaków podobno udał się do Petersburga, po stosowne instrukcje w tej sprawie.

Dziennik Poznański umieścił obszerny wstępny artykuł w sprawie szkoły żabikowskiej. Wyjmujemy z tego artykułu faktyczną relację i niektóre uwagi.

Dnia 5. czerwca odebrali nagle i niespodzianie za pośrednictwem komisarza okręgowego Rosenberga, do którego okręgu wieś Zabikowo należy, wszyscy profesorowie w liczbie pięciu, wszyscy uczniowie w liczbie 38, nie będący poddanymi cesarstwa niemieckiego, rozporządzenie naczelnego prezesa w. księstwa Poznańskiego, by uczniowie w przeciągu czterech, profesorowie w przeciągu czternastu dni, opuścili granice państwa Pruskiego. Na przedstawienie nasamprzód ustne, następnie zaraz przedstawienie dyrektora i kilku profesorów zakładu zezwolił naczelny prezes uczniom na termin do 20, profesorom do 30 b. m., pozostawiając zresztą samo rozporządzenie w zasadzie i głównej treści nietkniętem.

Przyczyna tego rozporządzenia zakomunikowaną została nietylko ustnie przez naczelnego prezesa w. ks. Poznańskiego, dyrektorowi zakładu, ale powtórzoną przez ministra rolnictwa Friedenthala, publicznie w Izbie deputowanych przy obradach nad wnioskiem posła Wierzbińskiego o uznanie centralnego Towarzystwa rolniczego.

Przyczyna ta jest następująca według wysoko oficjalnego zaręczenia.

Miał podobno raz jeden z uczniów szkoły żabikowskiej, będąc w kościele parafialnym we wsi Wirach, nie przyklęknąć podczas podniesienia; nie dość na tem, miało dwóch uczniów tejże szkoły splunąć na widok księdza Promińskiego, proboszcza z Wirów, przejeżdżającego bryczką do chorego przez Żabików. Ponieważ ksiądz ten, proboszcz Promiński z Wirów, jest, jak się również z oświadczeń oficjalnych dowiadujemy, dobrze u rządu zapisanym, a prócz tego o obelgę sobie wyrządzoną u władz się uskarżył, postanowiono raz na zawsze położyć koniec podobnym zajściom i wydalić jednym zamachem pióra wszystkich uczniów i profesorów zakładu, niebędących poddanymi cesarstwa niemieckiego.

Wyprowadzone jednak najsumienniej przez dyrektora zakładu śledztwo dyscyplinarne wykazało, iż nic podobnego, co władze pruskie twierdzą, nie było. Zarząd szkoły żąda urzędowego śledztwa.

Z powodu powyższego dzikiego rozporządzenia, *Dziennik Poznański* robi bardzo słuszną następującą uwagę: „Dają tem rozporządzeniem władze pruskie bardzo zły przykład rządom innych państw, dostarczają im w razie okoliczności niebezpiecznej broni odwetu, przeciw własnym poddanym. Policzmy poddanych cesarstwa niemieckiego w krajach podległych berłu moskiewskiemu i austrjackiemu. Jakież krocie tysięcy poddanych cesarstwa niemieckiego zamieszkuje Łódz, Warszawę, Kalisz, Saratow, Petersburg, jak liczna sieć niemieckich przedsiębiorstw, fabryk, jak liczny zastęp urzędników, kupców, przemysłowców, rzemieślników niemieckich pokrywa całą przestrzeń od Prosny do Uralu! To samo dosłownie dałoby się powtórzyć o poddanych prusko-niemieckich, w państwie austrjackiem.

Władze tych państw zostawiają poddanych niemieckich nietkniętych, dopóki się niczego przeciw prawom ich i przepisom niedopuścili. Cóż, zapytalibyśmy, zgrzeszyli przeciw prawom i przepisom państwa Pruskiego ci profesorowie i ci uczniowie szkoły żabikowskiej, którym nawet pozoru winy, przytaczanego jako argument przeciw owym trzem zarzucić nie można? Niebezpieczny to więc przykład międzynarodowej nietolerancji, dany przez rząd pruski, przykład, którego odwet mógłby się odbić stokroć dotkliwiej na interesach materjalnych tysięcy poddanych prusko-niemieckich.“

Magistratowi poznańskiemu, złożonemu przeważnie z Niemców, kolą w oczy polskie szkoły. Po co Polakom oświata, jeżeli nie chcą być Niemcami, — twierdzą nasi zacni kulturträgerowie. Wychodząc z tej zasady, zawezwał magistrat przewodniczących Szkoły wieczornej w Towarzystwie przemysłowem, Szkoły handlowej i podobno kilka pensjonatów żeńskich w Poznaniu, ażeby wykazali w 8 dniach, czy mają konsens od rządu. Pierwsze dwie szkółki jako fachowe, niemają konsensu. Ciekawa rzecz będzie, jak się ta sprawa skończy.

Gazeta Toruńska donosi, że Zygmunt Działowski, delegat poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk na kijowski kongres antropologiczno-archeologiczny, stawał w zeszłym tygodniu przed sędzią śledczym w sprawie śledczej przeciw rzeczonemu Towarzystwu, toczącej się właśnie z powodu udziału w wspomnianym kongresie. S. p. Libelta, prezesa Towarzystwa, śmierć uwolniła od śledztwa, tak, że teraz p. Zygmunt Działowski główną w tem śledztwie będzie figurą.

Z Izby sądowej.

Przesłuchanie Wiktora Wiśniewskiego. Przew. Oskarżony pan jesteś, iż po rozwiązaniu przez rząd Towarzystwa Opieki narodowej... Wiśniewski. Na to mam honor odpowiedzieć, że cała działalność moja była li tylko humanitarna. Widziałem głodnych, nagich i kaleki i starałem się ulżyć ich nieszczęściu.

Przewod. Jesteś pan oskarżony, żeś czynność swoją zastosował do statutntów byłego Towarzystwa Opieki nar. mianowicie do artykułu 1., 2., 8., 14. i 16. Wiśniew. Na ten zarzut mam honor odpowiedzieć, iż nie moja w tym wina, że Towarzystwo także miało cele humanitarne. Jeżeli dwie osoby do jednego i tego samego celu dążą to muszą się znaleść w jednym i tym samym punkcie. Ja robiłem tylko to co robiła przedtem Opieka nar. To samo robią: księżna Sapieżyna, hr. Kalikst Orłowski, i to samo robi każde Towarzystwo, którego zadaniem wykonywane siedmiu dobrych uczynków, wszyscy zchodzą się w jednym punkcie tj. w działaniu humanitarnem. Miałem jeszcze i ten cel, że chciałem utrzymać aureolę rządu, aby nie powiedziano, że pod jego panowaniem, ludzie umierają z nędzy śmiercią głodową. W tej czynności nie kierowałem się statutem Towarzystwa, dla mnie wykonywanie siedmiu dobrych uczynków stanowiło statut.

Przew. Ogłosiłeś pan w dziennikach odezwę pod napisem, do moich kolegów z r. 1863, w której im pan powiadasz: dopóki Towarzystwo istniało, mieliście punkt oparcia, dziś gdy z woli rządu austrjackiego Towarzystwo rozwiązane zostało, ja wam będę do końca życia opiekunem, chociaż bez przywileju rządowego. Więc w tej odezwie podajesz pan, że jako członek Towarzystwa Opieki narodowej wytrwasz dalej w przedsięwzięciu i zamiarach, jakie miało Towarzystwo Opieki narodowej. Wiśn. Jako człowiek lojalny nie mogłem dalej prowadzić czynności rozwiązanego Towarzystwa Opieki, nie działałem też pod firmą Towarzystwa, lecz w własnem imieniu, wykonując tylko siedm dobrych uczynków. Wystąpiłem tu jako chrześcjanin, Polak i dobry patrjota, nawet w interesie rządu.

Przew. Pan ogłaszałeś nie tylko formalne sprawozdania z czynności swojej, ale działałeś zupełnie w duchu byłego Towarzystwa. Artykuł 1. statutu powiada, że Towarzystwo bierze sobie za zadanie w granicach obowiązujących ustaw nieść pomoc osobom będącym ofiarami narodowych wypadków, a to tym celem, aby przez ożywienie i zorganizowanie krajowych w tej mierze usiłowań, zapobiegać bezowocnemu marnowaniu się ludzi, zasilać nimi społeczeństwo, strzedz czystości narodowej tradycji i osobiste łagodzić nieszczęścia. Nie ograniczałeś się pan więc w swojej działalności tylko do wspierania biednych osób, lecz zadanie i dążenie pańskie było zupełnie takie same, jakie miało Towarzystwo. Wiśniew. Zarzut ten nie może się odnosić do mojej odezwy „Do moich kolegów z r. 1863“, nieograniczałem się tylko na niesieniu pomocy kolegom; mogę tu powołać na świadectwo p. Weissa urzędnika policji i p. Krasuckiego, naczelnika ogniowego Towarzystwa, na których polecenie wspierałem kobiety z kilkorgiem dzieci, nie mających z powstaniem żadnej styczności. Wcale mnie nie krępowały statuta Towarzystwa Opieki, mojemi §§ były siedm dobrych uczynków i dziesięcioro boskich przykazań.

Przewod. Artykuł 2 statutu opiewa:

Towarzystwo zajmuje się losem osób w artykule I. wspomnianych, chociażby nawet w skład Towarzystwa niewchodzących, w następujący sposób:

a) przedewszystkiem nastręcza im stałe, na razie zaś przynajmniej czasowe zajęcie odpowiednie intelektualnym i fizycznym ich siłom;

b) udziela im oprocentowanych pożyczek dla zaradzenia chwilowej potrzebie;

c) niezdolnym do pracy, jako to kalekom, wdowom, sierotom niesie wsparcie i zapomogę;

d) w miarę funduszów daje zwrotne w swoim czasie zaliczki ludziom młodszym, którzy pragną dokończyć specjalnego swego wykształcenia dla narodowych wypadków przerwanego —; nakoniec

e) w razach nagłych a nadzwyczajnych, użycza potrzebnym bez względu na zdolność ich do pracy, skromne jednorazowe zapomogi w granicach najściślejszej potrzeby.

Otóż akt oskarzenia twierdzi, iż pan zastosowałeś się zupełnie do tych formalności przepisanych w art. 2 statutu i w ten sposób rozpocząłeś swoją czynność, zaraz po zniesieniu Towarzystwa. Wiśn. Właśnie odczytany tu artykuł przemawia za mną, bo ja żadnych pożyczek, ani zaliczek zwrotnych nie dawałem, nikt mi nic winien nie jest, więc nie mogłem prowadzić dalej działalności Towarzystwa. To co robiłem odnosi się tylko do 7 dobrych uczynków.

Przew. Żeś pan działał w myśl statutów, wskazuje to, że w pierwszej linii uwzględniałeś klientów byłego Towarzystwa. Wiśn. Na to mam honor odpowiedzieć, że nie kierowałem się w czynności mojej statutami Opieki narodowej, ale tak jak mi własne serce dyktowało. W tej mojej czynności nie byłem przez nikogo kontrolowany. Z pp. Podlewskim i Młockim w tym względzie się nigdy nie porozumiewałem. Jeżeli najsamprzód tym dawałem, którzy mi pod Kobylanką życie uratowali, to każdy, kto ma serce, przyznać mi musi sprawiedliwość.

Przew. Dalszy zarzut, — jaki panu czyni oskarzenie — że zastosowywałeś się do statutów jest, że z tej swojej czynności zdawałeś publicznie sprawozdania wraz z podaniem wybitnych zasług przez członków Towarzystwa. Wiśn. Zarzut ten mnie nie obciąża, ponieważ jeżeli już raz wszedłem na drogę humanitarną, musiałem na niej wytrwać, musiałem się też starać o środki, abym miał czem dopomagać. Mojemu też rozumowi i sprytowi zawdzięczam, że kasa była zawsze pełna i że w przeciągu kilkumiesięcznej czynności mogłem sześć tysięcy kilka set zł. rozdać między ubogich.

Co do znalezionego przy sądowej rewizji kwitarjusza byłego Tow. Opieki narodowej, opowiada p. Wisn., że najprzód musi odeprzeć zarzut, zawarty w oskarzeniu, a powtórzony przez p. przewodniczącego, jakoby u niego coś znaleziono. Pan Litwinowicz nic u mnie nie znalazł, lecz wszystkie rzeczy sam mu dobrowolnie oddałem. Czynność moja była jawna, legalna i przez samego Boga nakazana. Co do tego kwitarjusza, to nadesłał mi go pewien jegomość, Pomianowski, który był ajentem Opieki Narodowej. Po rozwiązaniu tego Towarzystwa przesłał mi ów jegomość kwitarjusz ten pocztą. Rzuciłem go do szuflady i tam sobie spoczywał.

Przew. W tym kwitarjuszu, już po zniesieniu Towarzystwa są pewne kwoty, uwidocznione mianowicie dwie pozycje, kto je wpisał? Wiśn. Dostałem książkę już w takim stanie jaka jest, proszę się przekonać, że pozycje te nie są moją ręką pisane.

Przew. Akt oskarzenia powołuje się na księgę przychodów i rozchodów u pana znalezioną. W tej księdze na pierwszej stronnicy wypisane są najprzód siedm dobrych uczynków potem siedm głównych grzechów, następnie stampilja pańska, zaś na drugiej stronnicy znajduje się napis „W zastępstwie Opieki narodowej, w d. 8. września 1874, Wiktor Wiśniewski". Czy to pan pisałeś? Wiśn. Tak jest. Książka ta broni mię najwymowniej. Wypisane na pierwszej karcie 7 dobrych uczynków dowodzą, że to był mój statut i że nie trzymałem się statutu byłego Towarzystwa Opieki nar. Wypisane tam dalej siedem głównych grzechów, odnoszą się do tych, którzy przez pychę i zarozumiałość obojętnie patrzą na nędzę biednych a zasłużonych. Data i podpis na drugiej karcie wskazują, że rozpocząłem 8. września 1874 moją czynność. Następnie co do napisu „w zastępstwie Towarzystwa Opieki narodowej" to ma się to tak rozumieć, jak już miałem honor Wysokiemu Sądowi powiedzieć, że chociaż Towarzystwem nie byłem, chociaż jako człowiek lojalny do reskryptów rządowych zawsze się stosuję, uważając jednak przez najwyższą władzę t. j. przez Boga samego polecone wykonywanie 7 dobrych uczynków, napis ten położyłem. Ponieważ według statutów Towarzystwo Opieki narodowej zajmowało się karmieniem głodnych, odziewaniem nagich, więc naturalnie moralnie wziąwszy nie potrzebowałem występywać, dopóki Towarzystwo te czynności sprawiało. Dopiero, kiedy Towarzystwo zostało zniesione, kiedy biedni a zasłużeni na śmierć głodową narażeni zostali, wtedy ja w zastępstwie Towarzystwa robiłem to, co mi siedem dobrych uczynków nakazywało.

Przew. Więc pan przyznajesz, że obowiązki te pełniłeś w zastępstwie Towarzystwa. Wiśn. Widząc, że kilka set ludzi jest na śmierć głodową narażonych, musiałem jako człowiek z chrześcijańskiem uczuciem — wziąć się do pracy. Napis „w zastępstwie Opieki narodowej" jest wyrażeniem alegorycznem, nie zaś de facto, bo ja nie chciałem, ażeby kto pod rządem konstytucyjnym umierał z głodu lub się zarzynał. Musiałem swoje życie poświęcić, aby drudzy nie umierali z głodu. Ja nie zastępowałem tu Opieki narodowej, lecz tylko na własną rękę wykonywałem siedm dobrych uczynków.

Co do kontroli rachunków przez pp. Podlewskiego i Młockiego, opowiada p. Wiśniewski, że się z nimi od czasu napisania odezwy nie porozumiewał, nie wiedział bowiem, jaki odezwa mieć może skutek. Dopiero gdy się jego szuflady zapełniły złotem, srebrem i banknotami, przestraszył się jak tu rozdawać tak wielkie sumy. Uczciwy człowiek, powiedział p. Wiśn., nie może się podjąć rozdawania tak znacznych kwot bez żadnej kontroli. Poszedłem więc do tych panów, przeprosiłem ich za to, że bez ich wiedzy wydrukowałem w odezwie ich nazwiska i uprosiłem ich, aby dla zabezpieczenia mnie przed napaścią, zechcieli od czasu do czasu skontrolować pieniądze. Zkąd te pieniądze przyszły i na co wydane zostały kontrolować nie miał nikt prawa. P. Zima wymówił się brakiem czasu, dwaj inni przyjęli. Kontrola ta odbywała się w ten sposób, że brałem książkę pod pachę i poszedłem do p. Podlewskiego. Pokazałem mu: o to jest rubryka przychodu, a to rubryka rozchodu. On zobaczył, przerachował cyfry i podpisał. Tak samo kontrolował i p. Młocki.

Przew. Czy pokazywałeś mu pan napis w zastępstwie Towarzystwa „Opieki narodowej"? Wiśn. Napisu pokazywać nie mogłem, gdyż był dopiero później zrobiony.

Przew. Czy który z tych panów przechodząc tak pobieżnie rachunek, nie mógł się przypadkiem pomylić w addycji cyfr. Wiśn. (z uniesieniem). Dobre wychowanie nie pozwalało mu ściśle rewidować tego co ja napiszę.

Przew. Niech pan odpowiada z zimną krwią. Nie idzie tu o wychowanie, lecz o to, jeżeli się dokładnie przelicza pozycje, to mimowolnie wpaść może w oczy napis. Czy przy pierwszej kontroli był ten napis już zrobiony. Wiśn. Nie było go, dopiero go później umieściłem.

Prew. W pierwszym swojem ogłoszeniu podałeś pan, że byłeś wzywany do dyrekcji policji i tam komisarz policji Sobolak spisał z panem protokół. Mamy tu urzędowe doniesienie, że tam żadnego urzędowego aktu nie spisywano. Wiśn. Nie mogę sobie tego detajlicznie przypomnąć. Miałem zawsze zwyczaj drukować rzeczy tak, jak się działy, ponieważ nie widziałem potrzeby taić się przed rządem.

Przewodniczący odczytuje objaśnienienie pana Wiśniewskiego, drukowane w *Dzienniku Polskim* nr. 213 mniej więcej tej treści: Ponieważ c. k. policja zawezwała mnie do odpowiedzialności, dla czego zaprowadziłem „Opiekę narodowę", która została rozwiązaną i dla czego zbieram składki pieniężne, przeto niniejszem oświadczam publicznie, że nie jestem żadną „Opieką narodową", ale zwykłym śmiertelnikiem, który ogłasza, iż każdego dnia jest w domu, aby nieść pomoc nieszczęśliwym.

Wiśn. Jako człowiek lojalny nie mogłem chodzić z tacą i zbierać pieniądze, a jeżeli mi takowe ktoś przysłał pod moją adresą, jako człowiek grzeczny nie mogłem odmówić prośbie.

Przew. Ale to wszystko nie wyjaśnia pytania, czy komisarz Sobolak spisał z panem protokół? Wiśn. Przypominam sobie jak najdokładniej, kiedy otrzymałem cytację do policji. Wytłumaczyłem p. Sobolakowi, że „Opieką" nie jestem i czynność moją oparłem tylko na przykazaniach boskich, spełniam tylko siedm dobrych uczynków, które każdemu obywatelowi wykonywać wolno. Pan Sobolak powiedział mi na to, kiedy pan nie jesteś „Opieką narodową, więc działaj w tym duchu dalej i bądź zdrów. Później na pogrzebie dyrektora gimn. polskiego Oskarda, spotkałem się z p. Smidowiczem, dyrektorem policji, zapewniałem go, że nie jestem „Opieką", składek nie zbieram, owszem wielkie usługi wyświadczam policji. Co miesiąca bowiem oddawałem w ręce policji kilku osnutów i łajdaków. W sprawozdaniach moich często czytać było można, iż jakiegoś złodzieja oddałem policji. Wysłuchawszy mnie p. Smidowicz, upoważnił mnie i ośmielił do dalszej roboty, przekonałem go bowiem że robiłem legalnie.

Radca sądu p. Jasiński. Mówiono panu: Czyń pan dobrze, ale składek nie zbieraj. Stoi to w niejakiej sprzeczności z pańską odezwą z 7go września. Między innemi powiadasz pan: „Opieka" rozwiązana, ale ja wam wytrwam do końca, chociaż bez przywileju rządowego. W kole moich przyjaciół będę zbierał fundusze, abyście we własnej ojczyznie nie pomarli z głodu. Mogłeś pan przecież w tej odezwie powiedzieć, że jeżeli ktoś dobrowolnie przyszle panu pieniędzy, będziesz je doręczał ubogim. Takie dobrowolne przesyłanie pieniędzy nikogo przed kratki sądowe postawić nie może. Byłby to oczywisty stosunek zaufania, niepotrzebujący kontroli. Wszystkie jednak okoliczności, jakie się tu przedstawiają, wskazują, żeś pan zbierał składki pod kontrolą tych samych osób, które pierwej należały do zarządu „Opieki narodowej". Stoisz pan więc przed sądem nie za uczynki chrześciańskie, lecz za nieuszanowanie ustaw.

Wiśn. To co pisałem w odezwie było tylko frazesem. Ja jak piszę, to z natchnienia, zwykle nie czytam nawet tego, jak każdy autor, gdy nie wie co pisze, to mu się wtedy najlepiej udaje. Odpowiadam tylko za fakta, nie za styl. Powtarzam więc, że żadnych składek nie robiłem, nikogo o pieniądze nie prosiłem. Moja pozycja była taka, że nie mogłem nawet do składek wzywać. Jak byłem w Towarzystwie Opieki narodowej, a Towarzystwo nie miało grosza, aby zapłacić czynszu, to ci panowie wiedząc, że ja duszą i ciałem służę Towarzystwu mówili nie raz: Wiśniewski rzuć no się gdzie i przynieś ze 300 złr. Mogłem to wtedy uczynić, bo miałem mandat. Udawszy się do Żorża lub Drezdnera, powiedziałem, dawaj, bo umierają z głodu, i dali. Teraz się pozycja zmieniła, nikt mi mandatu nie dawał. Gdybym przyszedł do kogo z wezwaniem, mógłbym napotkać na zuchwalca, któryby powiedział: dam, ale tobie nie ufam.

P. Jasiński. Wyrażenie w odezwie „w kole przyjaciół będę zbierał fundusze, abyście z głodu nie pomarli", to wyraźne wezwanie do składek. Jeżeli osoby obce dają panu pieniądze, abyś je w ich imieniu rozdał, to dali te pieniądze ufając panu, nie potrzebowałeś więc osób trzecich do kontroli? Wiśn. Ja nie mogłem zbierać składek, lecz musiałem przyjmować, co kto przysłał. Zapewne, szczycę się zaufaniem, lecz nie jestem człowiekiem dzisiejszym. Nie słyszałem jak miotano niesłuszne zarzuty: ten złodziej, ten szpieg. Ja ceniąc honor nad wszystko a pragnąc synom zostawić czyste nazwisko musiałem uprosić kontrolę.

P. Jasiński. Dlaczegoś pan właśnie do tej kontroli prosił tych osób, które należały do zarządu Opieki narodowej? Wiśn. Żyłem z niemi w przyjaźni, ci panowie posiadają zupełne zaufanie w narodzie. Zresztą wybrałem ich, bo mi się tak podobało, gdybym był wybrał innych byłby się sąd pytał, dlaczego nie wybrałem tych panów.

Prokurator. Czy w sprawozdaniach swoich nie używałeś pan wyrażenia: dziękuję za już a proszę o jeszcze"? Wiśn. To mój sposób pisania, nie uważam w tym nic karygodnego.

Prokurator. W kwitarjuszu znajduję na końcu dwie pozycje. Proszę mi powiedzieć czy te pieniądze nadesłane zostały wraz z kwitarjuszem? Wiśn. O ile mię pamięć nie zawodzi, kwitarjusz przyszedł bez pieniędzy, co łatwo dojść można, gdyż każdy grosz był drukowany. Jeżeli Pomianowski te pieniądze przysłał, to były wydrukowane, a jeżeli nie przysłał, to nie były drukowane.

Po kilku jeszcze wyjaśnieniach, które pan Wiśniewski dawał na pytania obrońców, przystąpiono do przesłuchania p. Walerjana Podlewskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W niedzielnym numerze *Gazety* umieścić mogliśmy już dla czytelników lwowskich następującą wiadomość:

„W sprawie pp. Wiktora Wiśniewskiego, Walerjana Podlewskiego i Alfreda Młockiego prokurator państwa wnosił na uznanie winnym występku przeciw porządkowi i spokojowi publicznemu p. Wiktora Wiśniewskiego i zastosowanie do niego kary ścisłego więzienia 3 do 6 miesięcy, zaś co do pp. Podlewskiego i Młockiego za popieranie zabronionej czynności na zastosowanie kary pieniężnej 50 do 300 złr.

Po 8-godzinnej rozprawie a następnie po 2-godzinnej naradzie Sąd krajowy o godz. 11. w nocy zawyrokował jak następuje: Wiktor Wiśniewski winnym jest, że po rozwiązaniu towarzystwa Opieki narodowej kontynuował dalszą działalność tego towarzystwa przez przyjmowanie składek i deklaracji do składek, przeto winien jest występku przeciw porządkowi i spokojowi publicznemu z §. 297 ust. kar. i skazuje się go na podstawie tego §. jako też przy zastosowaniu §. 278 mu 10 dni aresztu, tudzież na zapłacenie kosztów postępywania karnego.

Co do oskarzonych Walerjana Podlewskiego i Alfreda Młockiego uwalnia się ich od oskarzenia, iż się podjęli i dalej prowadzili czynności Towarzystwa Opieki narodowej, rozwiązanego przez rząd, tudzież uwalnia się ich od oskarzenia, iż po rozwiązaniu towarzystwa Opieki narodowej dalej w jego duchu działalności nie przestali.

Obrońca p. Wiśniewskiego dr. Popiel, aczkolwiek znajduje, że wyrok zapadł w skutek mylnej interpelacji w tym wypadku ustawy oświadcza, że klijent jego przyjmuje karę, uprasza jednak aby sąd odsiedzenie kary odroczył na 6 tygodni, ponieważ p. Wiśniewski uwięziony po słabości potrzebuje poratowania. Prokurator oświadcza, iż na wniosek obrońcy odpowie na tajnem posiedzeniu, które ma się dziś odbyć."

Dziś (21. t. m.) dowiadujemy się, że zaszły takie trudności w puszczeniu pana Wiśniewskiego przed odsiedzeniem kary na wolność, że tenże nie chcąc tracić czasu, postanowił odsiedzieć zaraz karę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na wystawę obrazów w „Narodnym domu" przybyło kilkanaście obrazów, pomiędzy niemi jest obraz Walerego Eliasza, przedstawiający „Męczenników Unii na Podlasiu." Jest to nie zawodnie najlepszy z obrazów tego artysty. Skomponowany i narysowany wybornie, koloryt nieodznacza się wielką świetnością barw, właściwy jednak przedmiotowi. Obraz rodzajowy Szembeka z Poznańskiego przedstawia kobiety na dziedzińcu starego zamku, różnie ugrupowane. Po raz to pierwszy malarz ten przedstawił swą pracę na wystawie lwowskiej. — Świadczy ona o wielkiej technicznej wprawie i nie pospolitym talencie. Szembek jest wnukiem jenerała z 1831 r. J. Jaroszyński przysłał dwa obrazy, — Powstańców pędzących na wozie chłopskim w lesie i odstrzeliwających się Moskalom i Przeprawę przez Wisłę o zachodzie słońca. Oba obrazy ładne. Szermentowski z Paryża, nadesłał krajobraz „Przechadzka w parku" dwóch młodych kobiet, malowany doskonale jak wszystkie obrazy tego artysty. F. Tepa umieścił na wystawie śliczną akwarelę, wyobrażającą portret rannego bohatera z pod Salichy (podobno to p. Mazewski). Grabiński przysłał z Krakowa dwa widoki; Sidorowicz przysłał znownż widok. Gramatyka Antoni z Krakowa nadesłał ładny obraz wyobrażający Wincentego Kadłubka nad spalonym skarbcem w Krakowie. Również piękny jest obraz W. Łuszczkiewicza z Krakowa. Przedstawia on Bekwarka grającego na skrzypcach przy organach chóru kościoła Dominikańskiego.

— Piękny krajobraz pędzla Bolesława Łaszczyńskiego w Rzymie, przedstawiający widok Sorrentu nad zatoką Neapolitańską, znajdujący się na wystawie obrazów w „Narodnym domu", nabył na własność dr. Eug. Karol Lewakowski.

— Wczorajsza *Gazeta lwowska* donosi: JE. pan namiestnik spędził noc z soboty na niedzielę spokojnie i pokrzepił się dłuższym snem. Przez cały dzień wczorajszy miał się znacznie lepiej, a przebieg słabości przedstawiał pocieszające objawy. Lewe skrzydło płuc, którego czynność przedtem była utrudnioną, rozpoczęło swobodnie proces oddechania. Woda ustąpiła z kosza piersiowego na szerokość dwóch palców, szmer w worku sercowym ustał. Mimo kaszlu i rozdrażnienia nerwowego JE. p. namiestnik czuł się pokrzepionym i znacznie silniejszym. Apetyt, którego długo nie było, począł powracać. Noc dzisiejszą spędził chory mniej spokojnie i sen był przerywany — mimo to stan sił i dzisiaj jest zadowalającym.

— W Kisielce podczas zabaw stoi zwykle bardzo wysoki słup a na tym zawieszone kiełbaski i t. p. przysmaki, lub też inne przedmioty, które zdobywają sobie chłopcy, mogący ich sami dostać. Otóż zdarzyło się tam przedwczoraj, że jeden z takich chłopców, leząc na ten słup, spadł z dwupiątrowej prawie wysokości i złamał sobie podobno krzyż. Nie potrzeba zdaje się dowodzić, jak niestosowną jest podobna zabawa.

— Samobójstwa zaczynają być we Lwowie na porządku dziennym. Onegdaj otruła się znowu pewna młoda panienka, a powodem była melancholja od dzieciństwa. Nie notujemy już nawet tego rodzaju wypadków.

— Wycieczka urządzona przez Tow. rękodziel. „Gwiazda" do laskn Krzywczyckiego w niedzielę, wypadła nadzwyczaj zadawalniająco. Przeszło 5000 osób wzięło udział w tej zabawie, która do godziny 10 trwała. Ochocza młodzież tańczyła w klikaset par — chóry przyspiewywały, a wieczorem powrócono przy odgłosie muzyki do miasta.

— Towarzystwo gazowe wyprawia nam tak często karkołomne swe naprawki psujących się rur i łapanie uciekającego gazu, że pomimowoli musimy narzekać na tę niedogodność wyrządzoną publiczności przez wyrywanie wzdłuż ulic całych pojedynczych kamieni, i pozostawianie ich po kilka dni i w kilku ulicach równocześnie, tak że w wielu miejscach komunikacja jazdy naraz ustaje, a piesi muszą choreograficznemi popisywać się sztukami, nie chcąc się co krok wywracać. Niedosyć na tem, ale w skutek tych częstych naprawek, bruk cały się psuje, gdyż wkładanie napowrót wyjętych kamieni dokonywa się niedbale i powierzchownie tylko. Główną zaś winę tej niedogodności przypisać należy naszemu urzędowi budowniczemu, że przy zakładaniu rur gazowych, nie dopilnował i nie przekonał się czy te rury są dość silne, i czy przy spojeniach hermetycznie są zwarte i dobrze zakitowane.

— Skarżymy się często na złe drogi gminne krajowe, powiatowe, a nie myślimy o tem, że mamy pod samym Lwowem drogę rządową, bity gościniec, przed którym nie powstydzi się najgorsza nawet droga autonomiczna. Gościniec prowadzący ze Lwowa do Żółkwi i Rawy, jest w tak okropnym stanie, że trudno uwierzyć, ażeby podobny stan istniał w pobliskości wielkiego miasta, pod okiem władz mających nadzór nad drogami rządowemi. W czasie zamieci śnieżnych zły stan gościńca dałby się wytłumaczyć choć nie usprawiedliwić, ale obecnie w porze najpiękniejszej, to już nie do darowania. Jamy, wyboje, brak wszelkiej naprawy, czynią przebycie, osobliwie kawałka tej drogi ode Lwowa do Zboisk, prawdziwą tortrurą. Przypominamy, że nie pierwsza to skarga o tę drogę. W sejmie interpelowano zeszłego roku komisarza rządowego w tym samym przedmiocie. P. komisarz rządowy odpowiedział, że w istocie stan drogi jest bardzo zły, lecz że wysłano inżyniera, by postarał się o częściową przynajmniej naprawę. Być może, że tę naprawę rozpoczęto gdzieś na granicy Królestwa Polskiego; kiedy zaś wysłany pan inżynier zmiłuje się nad tymi, co ze Lwowa do Żółkwi jadą, Bóg raczy wiedzieć. Frekwencja na tej drodze jest może największą z pomiędzy frekwencyj dróg do Lwowa wiodących. To też należałoby mieć o tej drodze szczególne staranie. Tymczasem nic nie działają władze w celu naprawienia złego, jakkolwiek materjału do naprawy widocznie nie brak, bo obok drogi znajdują się gęsto przyzby szutru, które jednakże leżąc tam od niepamiętnych czasów, porastają ziemią, gdy tymczasem podróżujący rozbijają sobie wózki, kaleczą konie i nadwerężają członki. Przypominając władzom dotyczącym obowiązek widocznie zapomniany, wołamy o rychłą pomoc.

— **Stypendja.** O stypendja z fundacji ś. p. Jana Towarnickiego po 200 złr. w. a. rocznie, ubiegało się 224 uczniów szkół publicznych średnich i wyższych. Na mocy uchwały Wydziału krajowego z 15. czerwca r. b. l. 6923, otrzmali takowe: a) Leon Zarzycki, uczeń V. roku wydziału lekarskiego w Krakowie. b) Stanisław Franciszek Frank, uczeń IV. roku wydziału filozoficznego we Lwowie. c) Michał Orłowicz, uczeń IV. roku praw we Lwowie. d) Felicjan Władysław Skwarczyński, uczeń 3. roku akademji technicznej we Lwowie. Opróżnione po Skwarczyńskim stypendjum o rocznych 157 zł. 50 ct. otrzymał Jan Antoni Rzehak, uczeń II. roku akademji technicznej we Lwowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 21. czerwca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono 2536 galicyjskich, 1831 z innych prowincyj, razem 4367 sztuk wołów. Za galicyjskie płacono po 27 złr., najwyżej po 28 złr. 50 ct. a za węgierskie po 30 złr. a. w. za cetnar. Sprzedano wszystko. Spodziewano są ceny jeszcze wyższe.

Krzysztofowicz.

Ostatnie wiadomości.

Korespondencje czerniowieckie pism centralistycznych zapewniają, że ostatni dwaj Niemcy, profesorowie wszechnicy lwowskiej, przeniosą się na wszechnicę czerniowiecką, tudzież, że na stuletnim jubileuszu przyłączenia Bukowiny do Austrji, i na otwarciu wszechnicy czerniowieckiej reprezentować będzie cesarza który z arcyksiążąt, zapewne arcyks. Wilhelm, i że towarzyszyć mu będzie także kilku ministrów.

Ostatni telegram z Berna d. 19. bm. opiewa: „Aresztowano tu dwóch organizatorów zmowy, którzy kazali w kilku fabrykach robotnikom przysiądz, że nie wrócą do roboty, dopóki taryfa normalna przyjętą nie będzie. Zmowa przybiera ogromne rozmiary, gdyż zanosi się na zaprzestanie roboty w innych także miastach fabrycznych, jak w Libercu (Reichenberg), Bielsku i Jägerndorfie. Agitatorowie już przed kilku tygodniami objeżdżali te okręgi fabryczne, a to tak cicho, że fabrykanci berneńscy wcale się nie obawiali zmowy. Opowiadają, że nadeszła tu znaczna suma w pieniądzach angielskich (czy nie z Berlina? — p. r. *G. N.*), i robotnicy są na ośm tygodni w pieniądze zaopatrzeni."

Ogromną senzację sprawił artykuł *Pester Lloyda* z d. 19. b. m., zapewniający, że delegacja węgierska, do której tym razem wejdą i członkowie byłej lewicy węgierskiej, w żaden sposób nie przystanie na podwyższenie budżetu wojskowego, a jeżeli rząd chce funduszów na sprawienie nowych dział, to niechaj okroi inne pozycje tego budżetu. W innych pismach węgierskich nie napotykamy tej groźby, zdaje się przeto, że jest to tylko artykuł, zamówiony przez ajenta Kruppowskiego, który właśnie przybył do Austrji z powodu uchwały, użycia stali spiżowej Uchatiusa a nie Kruppowskiej na nowy materjał dział austrjackich.

Popłoch, jaki zapanował pomiędzy dziatwą szkolną na Szląsku i w Prusach Zachodnich, udzielił się także i księstwu Poznańskiemu. Powodem do tego są rozmaite dziwne gadki. To opowiadają, że cesarz niemiecki przegrał do cara moskiewskiego 50.000 jasnowłosnych dziatek, które mają być wybrane z pomiędzy polskiej ludności; to znowu opowiadają o zaprzedaniu dzieci djabłowi, murzynom i temu podobne dziwolągi. Lud wzburzony i zaniepokojony nieustannemi prześladowaniami, chwyta skwapliwie wszystkie te pogłoski. Władze starają się przekonać lud i niedorzeczności krążących wieści, ale z trudnością im się to udaje, zwłaszcza kobiety, straciły wszelką wiarę do władz niemieckich.

Dwóch redaktorów *Kurjera Poznańskiego* skazanych zostało za przyjmowanie składek na pokrycie procesowych kosztów, nadto nakazano im około 400 marek zapłacić do poznańskiej kasy ubogich.

Kijowski Telegraf donosi, że w Kijowie odbyła się 16 b. m. o 5. godzinie z rana ścisła rewizja w gmachu uniwersyteckim. Przetrząśnięto wszystkie zakątki domu, zaczynając od strychu i kończąc piwnicami. Co za powód tej rewizji, nie wiadomo. Szukano wszakże, jak powiadają, osób.

Londyńskie pismo *Wpjerod* dowiaduje się, że komisja śledcza w Petersburgu pod przewodnictwem Slezkina i Zycharewa, przygotowała już materjał potrzebny do wytoczenia procesu uwięzionym w zeszłym roku z powodu knowań socjalistycznych. Prawdopodobnie wkrótce rozpocznie się i proces.

Wiedeń 21. czerwca 1875.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	219.25	Anglo-austr.	120 —
Unionsbank	100 20.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	234 25.	Kolej połudn.	101 75
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21. czerwca 1875.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	39 50	Węgier. kred.	222 50
Anglo-austr.	121 —.	Unionsbank	101.50
Kolej Kar. Lud.	234 50	Nordbahn.	196 —
Kolej połdnio.	101.25.	Kolej Alföd.	133 —
Kolej Elżbiety	179.—.	Kolej Lw.-czer	135.—
Węg. Nordotstb.	125.—.	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bangea.	27.—.	Węg. Ostbahn.	52.—
Gal. indemniz.	87.50.	Losy z r. 1864	134.—
Franco-H.-Bank	59.50.	Verkehrsban	89.—
Losy tureckie	54.—.	Baubank-Act.	11 25
Kolej państwow.	282.—.	Bankverein	104.—
Wied. Banver.	22.50.	Losy węgier.	8 .75

Usposobienie silne.

Berlin, 19. czerw. Russ. Banknoten 280.60. Credit. Act. 396 50 Lombarden 183.50 Galizier 105.75 Staatsbahn 309.50 Rumänier 34 80 Oesterr.-Banknoten 183.90. Usposobienie: —.

W TEATRZE hr. SKARBKA
we wtorek d. 22. czerwca 1875
ŻYCIE PARYZKIE
Opera komiczna w 5. aktach Henryka Meilhac i Ludwika Halevy, z muzyką J. Offenbacha.
OSOBY.

Baron de Gondremark	P. Dobrzański.
Brazylijczyk	P. Koncewicz.
Frick	P. Mikulski.
Prosper	P. Zboiński.
Bobinet	P. Kwieciński.
Raul de Gardefeu	P. Fiszer.
Urban	P. Koncewicz.
Józef, przewodnik	P. Nowakowski.
Gontran	P. Wojnowski.
Alfons, służący Ranla	P. Nowicki.
Baronowa Krystyna de Gondremark	Pna Szirer.
Pani Quimper de Karadec, wdowa	Pni German.
Paulina) Metella)	Pna Wajcówna.
Gabriela	Pni Dobrzańska.
Pani de Folle Verdure	Pni Linkowska.
Leonia	Pna Zion.
Klara	Pna Heber.
Pokojówka	Pna Świętosławska.
Ludwika	Pna Heger.

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Początek o godzinie 8mej.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w południe. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m. rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niezdielę o 8. godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m 2. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Nadesłane).

Naszym czytelnikom, którzy Wiedeń zwiedzają i zamyślają kupować zegarki złote lub srebrne i łańcuszki złote, polecamy skład zegarków z fabryki pana Filipa Fromm, Rottenthurmstrasse 9, naprzeciwko Wolizeile i pałacu arcybiskupa. Ceny najtańsze w monarchii.

LIEBIG COMPANY's
Fleisch - Extract
aus Fray - Bentos
Central-Depot: Wien, 1., Wollzeile 6—8
CARL BERK, k. k. österr. Hoflieferant.

Lwów, z izby handlowej dnia 21. czerwca.

	płacą	żądają
	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	233 50	235 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	134 50	136 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	249 75	251 75
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 80	88 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 60	79 50
„ „ „ 5 pr. okres.	87 80	88 50
Banku hip. gal. 6 pr.	92 60	93 25
Gal. zakł. kred. włośc.	98 75	100 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 30	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 40	88 10
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 —	93 25
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
Dukat cesarski	5 15	5 25
Napoleondor	8 85	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 92	9 8
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	101 —	102 50
Wiedeń d. 19. czerwca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 20	70 50
„ „ w sreb. 5 „	74 30	74 50
Losy z r. 1839 całe losy (m. k.)	261	263
„ 1839 ½ losu „	235 50	236 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	105 30	105 70
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	112 —	112 15
„ 1860 „ 100 „ „ „	117 —	117 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	134 —	134 55
Losy zast. dom po 120 5 pr	126 75	127 —
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	87 40	87 80
Bukowińskie	87 —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	101 25	100 70
Węg. poż. prem. po 100 złr.	81 —	81 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	53 75	54 10
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	121 25	121 50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	107 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	220 75	221 —
„ węg. 200 zł. em. p. 80	222 25	223 —

	płacą	żądają
	złr.	w. a.
Tow. eskont. austr. po 500 zł	745	750 —
Fran

Kawa i Cukier

po znacznie zniżonych cenach we Lwowie tylko u JULJUSZA lub WILHELMA **ADAMA.** 2619 1—10

Marcin Müller
we Lwowie przy ulicy Halickiej, otrzymał i poleca
NA LATO
Kapelusze szyte angielskie
po 1 zł. 1.20, 1.50. 2633 1—?

Skład porcelany i szkła
E. GEBHARTA
we Lwowie,
poleca 2628 1—8
SŁOIKI
na kompoty i konfitury
z czystego mocnego szkła każdej wielkości
i łapki na muchy
po najniższych cenach.

Farmaceuta
poszukuje substytucji w aptece od 1. września w Lwowie. Łaskawe oferty uprasza się przysłać pod litr. **A. B.,** Radziechów post restante. 2626 1—2

PIES
żółtej maści, angielskiej rasy, (legawiec) dobrze tresowany, jest do **sprzedania** ulica GRODECKA Nr. **9.** naprzeciw św. Anny. Bliższa wiadomość w podwór u u p. D. Gerczuka.

Dr. Pattsona
Wata gościowa
uśmierza natychmiast i leczy szybko
gościec i reumatyzm
wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersi, szyi i zębach, rwanie w głowie, i rękach, kolanie i członkach, w krzyżach i biodrach. 1805 8—8
W pakietach po 70 ct., w pół pakietach po 40 ct. w. a.
We **Lwowie** do nabycia w aptece pod Srebrnym Orłem **Zygmunta Rukera,** w Drohobyczu w apt. L. Dobrzyńskiego.

Dr. Kniehynicki
2593 operator, 2—2
mieszka przy **ulicy Ormiańskiej l. 3.** piętro II.
ordynuje od 2—3 po południu.

LOKAJ, posiadający najchlubniejsze świadectwa, tak co do swej zręczności, jakoteż nie nagannego prowadzenia się, poszukuje służby we Lwowie lub na prowincji. Wiadomości udzieli z grzeczności p. **J.** w Administracji *Gaz. Narodowej.*

Nauczycielka
do początków języka polskiego, niemieckiego, francuskiego, muzyki fortepianu i robót, poszukuje miejsca. Adres **A. B.,** Kapuścińce poczta. 2625 1—3

Wózki
dla dzieci
w wielkim wyborze bardzo wygodne na żelaznych resorach i żelazne koła, sztuka po 16, 16.50, 17, 18, 20 do 24 zł. otrzymał 2565 3—3
magazyn
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej Nr. 6.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą lub do ostatniej stacji kolejowej.

Stare
OLEJNE OBRAZY
dobrego pędzla i dobrze zachowane, są do nabycia **razem lub pojedynczo.**
Oglądać można w handlu pana **W. J. Dworskiego,** przy placu Halickim, gdzie również o cenę z właścicielem porozumieć się można. 2629 1—3

Przy ulicy Piekarskiej jest
Realność
pod l. 9, składająca się z piętrowego domu i oficyny, ora placu pod budowę, do południa położonego, długości 14 sągów frontu, z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższą wiadomość udziela p. **Teodor Szajnok,** ulica Chorążczyzny l. 5, na I. piętrze. 2588 2—3

Realność
w Chłopczycach przy Dołubowie, powiat Rudki, ½ mili od Sambora, 50 morgów roli i łąk i 2 morgi pastwiska z budynkami, **do sprzedania.** Bliższa wiadomość pod adresem **A. C.,** poste restante MOSCISKA lub ustnie na poczcie. 2624 1—3

„PURITAS"
mleko
odmładniające włosy.
„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.
„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ
„Puritas"
nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.
Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38. 2060 9—12
We LWOWIE jedynie prawdziwa do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera.** Ludwik Janowski, w TARNOWIE u M. Głodzińskiego, w TARNOPOLU w apt. Franciszka Jamrol giewicza.
OSTRZEŻENIE przed fałszowaniem i naśladowaniem. P. T. odbiorców uprasza się, dokładnie baczyć na naszą firmę, która jest u spodu i na kapsli każdej flaszki zamieszczona.

Impotencje (ostatnie stymulność) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieprawidłowej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług udoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją 1965 19—?
lekarz pr. med chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemnicz.
Jan Kurpiel
mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.
Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.
Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1837 1—22
Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

HERBATĘ
ze składu C TRAUA
1 funt Kaisow 5 zł.
1 funt Sansinskiej 4 zł. 2563
poleca 3—?
E. W. Królikowski.

L. 5691.
KONKURS.
Celem obsadzenia posady inspektora policji miejskiej w Przemyślu rozpisuje się niniejszem konkurs.
Z posadą tą połączona jest płaca roczna 800 zł. i obowiązek kierowania służbą w wszystkich gałęziach policji. 25 9 3—3
Kompetenci wykazać winni wiek nieprzekraczający 35ty rok życia, stan zdrowia, dotychczasowe zatrudnienie, odbyte studja, znajomość języków krajowych, a szczególnie zupełną znajomość służby policyjnej.
Podania wnieść należy tutaj najdalej **do 25. lipca 1875.**
Magistrat miasta,
Przemyśl, d. 8. czerwca 1875.

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
32 Medaillen.
Etablirt: 1825. 1892 23—?
Garantie.
Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Lampen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

PROMESY
na
losy miasta Wiednia
Główna wygrana 200000 zł.
Cena promesy 2 zł. 50 c.
i stempel 2580 4—6
na losy kredytowe
główna wygrana 200000 zł.
Cena 4 zł. 25 i stempel.
Ciągnienie 1. lipca.
Wechslergeschäft
der Administration des „MERCUR"
we Wiedniu Wollzeile 13.

Prawdziwe, tysiąckrotnie doświadczone c. k. uprz.
Arkanum
na **wytępienie, szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów,** które wielorako podrabiane i jako prawdziwe sprzedawane bywa, jest **jedynie prawdziwe** do nabycia u M. Bartolotti, właściciela przywilejów, we Wiedniu, Neubaugasse 70.
We **Lwowie** nie sfałszowane do nabycia w handlu p. **F. W. Królikowskiego** przy ul. Kopernika, l. 1, **w Przemyślu** u Franciszka Gaideczki, w **Czerniowcach** u Ignacego Schnirich. Cena większej dozy **1 zł.,** mniejszej **80 ct.** Zamówienia załatwiają się za zaliczeniem. 2285 4—6

Zakład hydriatyczny
Franciszka Medweja
w Sassowie
zaopatrzony w obfitą wodę źródłową, jest otwarty na lato. Traktjernia wyborna, spacery w lasach szpilkowych, poczta w miejscu, stacja kolejowa Złoczów. 2582 3—?

ASTMY
Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levassour, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1834 10—?

Treńczyskie Cieplice
we Węgrzech.
Od dawna sławne cieplice siarczane od 29 do 32° R.
przeciw *podagrze, reumatyzmowi, newralgiom, sparaliżowaniu, słabościom naskórnym i w kościach, syfilistycznym i szkrofułom.*
Sezon od 1. maja do końca września.
Dla dogodności Publiczności postarano się najtroskliwiej pod względem pomieszczenia, leczenia, rozrywek i urządzenia kąpielowego.
Lekarze kąpielowi: Dr. EDWARD NAGEL z Wiednia i dr. SEB. VENTURA król. pruski radca zdrowia. 2149 20—20
Zarząd zdroju Jego Eks. br. Sina.

12
letnie powodzenie skuteczne udowodniło niewątpliwie, że profesora **Thedo**
Cebulki na porost brody
są najlepszym i najpewniejszym środkiem ku otrzymaniu pięknego porostu brody.
Wielka ilość mężczyzn, nawet najwyższych stanów zawdzięcza temu środkowi posiadanie pięknej brody.
Tenże podnieca porost nadzwyczaj szybko, a nawet 16letnie mężczyzni otrzymają w krótkim czasie pełną i silną brodą, co dotąd stwierdzono tysiącami świadectw.
Ponieważ niecni fałszerze pod tą samą nazwą podobne środki w handel wprowadzają, upraszam na to baczyć, że każdy pakiecik opatrzony jest obok wyciśniętą pieczęcią wynalazcy.
Schwarzbach, 25. lutego 1875.
Do pana aptekarza **Józefa Fürsta** w **Pradze.**
Dziękuję uprzejmie za cebulki na brodę, takowe okazały się praktycznymi. Mogę je każdemu najlepiej polecić. 2568 2—12
Karol J. Hirt, m. p. przedsiębiorca budowli.
Cena pakietu z przepisem użycia 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową **o 10 ct.** więcej.
Prawdziwa do nabycia we LWOWIE u p. Zygm. Ruckera, aptekarza pod srebrnym orłem.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. 2284 14—?

Kombinowana
Żniwiarka-Kosiarka
BUCKEJ
tylko przez jedno żniwo używana — całkiem odnowiona jest zaraz za bardzo mierną cenę, z powodu zwinięcia gospodarstwa, **do sprzedania.** 2564 3 3
Bliższa wiadomość pod adresem, który wskaże Administracja „Dziennika Polskiego."

Zmiana lokalu.
HANDEL WIN i RESTAURACJA FRANCUZKA
L. H. Małeckiego
przeniesiona z ulicy Halickiej do nowo urządzonego lokalu **w Hotelu Angielskim.** 2630 1—12

Bureau des Herrn **DELAPORTE,** Anwalts in **Paris** Nr. 23. Strasse St. Anna
Offerthandlung
im Justizpalaste zu Paris, Mittwoch den 4. August 1875,
über die Herrschaft und Waldungen von
Smerek und Kalnica
in Galizien, bestehend aus Ackergründen, Wiesen, Waldungen, Wohnhäusern und Wirthschafsgebäuden, mit beiläufig 5.000 Hectaren Bodenfläche.
Preis 100.000 Francen. 2634 1—6
Wegen Auskünften sich zu wenden: an Herrn **Delaparte** und an Herrn **Heurtey,** Advokat Nro 134 Strasse Bonaparte in **Paris.**

(Dział ubezpieczeń na życie.)

I^szy Wyciąg rachunków Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń w KRAKOWIE.

Za czas od 1. listopada 1869 r. do 31. Grudnia 1874 r.

Rachunek zysków i strat.

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

Przychód.						
1. Zaliczki . . . złr. 307356·42						
z tych unieważniono . „ 25183·31						
pozostało zaliczek	282173	11				
2. Wpisowe	6665	67				
3. Zadatki od unieważnionych polic .	1396	95				
4. Escompt od szkód wypłaconych . .	439	50				
5. Procenta, kupony i agio . . .	21201	48	311876	71		
Rozchód.						
1. Wypłac. premii kontras. złr. 50094·22						
potrąciwszy prowizję . „ 9504·10						
Wypłacono ogółem premii kontrasekuracji	40590	12				
2. Prowizje agentów i akwizytorów .	22412	05				
3. Koszta organizacji	8868	69				
4. Koszta administracji, pensje, lokal, opał, druki, należytości rządowe itd. . .	25878	18				
5. Wypłacone kapitały pośmiertne . . . złr. 58030—						
zwrócono przez Towarzystwa kra. . . . „ 4000·—	54030	—				
6. Wykupiono polic za . . .	1141	39				
7. Przepadłe u agentów należytości .	76	44				
8. Fundusz na nieuregulowane szkody .	1360	53				
9. Rezerwa i przeniesienie zaliczek .	91889	44	246246	84		
Zysk:			65629	87		
Rozdział zysku.						
20% od złr. 65629 87 na fundusz rezer.			13125	97		
17% „ zaliczki złr. 282173·11 . .						
jako dywidendę Członkom I. roku .	2951	40				
„ rezerwę zysków na dalsze lata .	47839	76	50791	16		
z reszty dano renumeracji urzęd. .	400	—				
do funduszu rezerwowego . .	1312	74	1712	74		
Zysk jak wyżej			65629	87		

Z ubezpieczeń kapitałów na dożycie.

Przychód.						
1. Zaliczki . . . złr. 70466·46						
z tych unieważniono . „ 6845·51						
pozostało zaliczek	63620	95				
2. Wpisowe	895	40				
3. Wkładki na rentę natychmiastową .	50000	—				
4. Zadatki od unieważnionych polic .	155	21				
5. Procenta, kupony i agio . . .	7378	21	122049	77		
Rozchód.						
1. Wypłac. premii kontras. złr. 2236·46						
potrąciwszy prowizję . „ 353·29						
Wypłacono ogółem premii kontrasekuracji	1883	17				
2. Prowizje agentów i akwizytorów .	3606	70				
3. Zwrot zaliczek z powodu zapad. śmierci	319	64				
4. Wykupiono polic za . . .	175	88				
5. Koszta organizacji	1999	52				
6. Koszta administracji, pensje, lokal, opał, druki, należytości rządowe itd. . .	5834	53				
7. Rezerwa i przeniesienie zaliczek .	49294	70				
8. Rezerwa renty natychmiastowej . .	51731	61				
			114845	75		
Zysk:			7204	02		
Rozdział zysku.						
20% od 7204·02 na fundusz rezerwowy			1441	02		
8% od zaliczki złr. 63620·95 . .						
jako dywidendę Członkom I. roku .	623	49				
„ rezerwę dywidendy na dalsze lata	4466	19	5089	68		
z reszty dano renumeracji urzęd. .	50	—				
do funduszu rezerwowego . .	623	32	673	32		
Zysk jak wyżej			7204	02		

Stan majątku.

Stan czynny.				**Stan bierny.**		
1. Dłużnicy	83107	35		1. Wierzyciele	53124	45
2. Koszta organizacji do odpisania) w latach	10868	22		2. Fundusz Spółek 12 letnich z rokiem likwidacji 1882	12484	52
3. Prowizje akwizycyjne „) następ.	20771	19		3. Fundusz na nieuregulowane szkody . .	1360	53
4. Pożyczki wydane	117370	20		4. Rezerwy i przeniesienia zaliczek od kapitałów pośmiertnych, dożywotnich i rent .	192915	75
5. Zapas gotówki	2234	89		Saldo zysk	72833	89
6. Akcje kolei Lwowsko-Czern. złr. 6848·81						
7. „ pożyczki kolei węgierskiej . . . „ 20622·45						
8. „ gal. Banku dla Handlu i Przemysłu . „ 3540·—						
9. „ pierwszeństwa kolei „ 8280·82						
10. „ pierwszeństwa gal. B. dla Handlu i Przem. „ 25374·—						
11. Listy Zastawne Banku Hipotecznego . . „ 24321·21						
12. „ Zastawne krak. Zakł. kredytowego . . „ 3458·—						
13. „ Zastawne Król. Pol. „ 1382·25						
14. „ likwidac. „ „ „ 2340·—						
15. Indemnizacje galicyjskie . „ 978·95						
16. Renta papierowa . . „ 64·80						
17. Losy z roku 1839 . . „ 642·—						
18. „ „ 1860 . . „ 514·—	98367	29	*)			
	332719	14			332719	14

*) Wartość papierów publicznych według kursu z 31. grudnia 1874 wynosi złr. 95717. 68.

Kraków dnia 31. Grudnia 1874 roku.

Szef biura
A. Piekarski.

Dyrekcya
H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.
zastępca Dyrektora ref.
E. Kandler.

Buchalter
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami
Józef Męciński. Grzegorz Bohdanowicz. Franciszek Jasiński. Ludwik Cieński. Aleksander Krukowiecki.
Członkowie Rady Nadzorczej jako komisja kontrolująca.

XIV. Wyciąg z rachunków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w KRAKOWIE

za czas od 1. kwietnia 1874 r. do 31. marca 1875 r.

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1874.

Przychód.

W r. 14tym wydano polic 94.214, któremi ubezpieczono wartość	złr. 248,820.651 ct. —	
Unieważniono polic 10.582	„ 26,490.470 „ —	
Pozostało ważnych polic 83.632	złr. 222,330.181 ct. —	
Z ubezpieczeń roku 13go przeszło wartości ubezpieczonej na rok 14ty	„ 129,114.060 „ —	
Razem było ubezpieczonej wartości	złr. 351,444.241 ct. —	
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	„ 210,335.988 „ —	
Przeniesiona zaliczka z roku 13go po strąceniu stornów	złr. 387.446 ct. 53	
Zebrano zaliczek w roku 14tym netto	„ 1,530.372 „ 64	
Razem	złr. 1,917.819 ct. 17	
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata	„ 479.557 „ 6	
Zostaje zaliczki na rok 14ty		1.438.261 50
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		57.910 06
Przeniesiony fundusz na szkoły nieuregulowane		115.932 10
Razem		1,613.103 66
Z ogólnego przychodu odpada:		
Prowizja agentów		159.872 57
		1.453.231 09

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich	złr. 132.560 ct. 52	
Zwrot do Towarzystw kontr-asekuracyjnych	„ 44.520 „ 03	88.040 29
Wynagrodzenia za szkody z roku 14go	złr. 946.085 „ 50	
Koszta ratunku i koszta likwidacji	„ 22.437 „ 80	968.522 30
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	złr. 110.505 ct. 18	
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają	„ 22.849 „ 88	87.655 30
Zwrot od Tow. kontr.-asek. za szkody z roku 14go i prowizje (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich	„ 372.134 „ 96	42.844 19
Koszta administracji.		
Pensja Kuratora		2 800 —
Pensje dyrektorów, urzędników, sług i emerytura; dodatek drożyźny, remuneracje i zapomogi po strąceniu zwrotu z adm. z działu gradowego i życiowego		99.545 64
Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacji		4.613 03
Portorja Dyrekcji, Reprezentacji i agentów		12.800 92
Koszta podróży administracyjne		3.765 90
Koszta podróży i dyet Członków Rady Nadzorczej na posiedzenie czerwcowe i listopadowe		6.996 52
Koszta papieru, druków, ksiąg, opał, światło, i t. p., potrzeby biura, prenumerata czasopism, inserata, noworoczne i t. p. wydatki		17.599 01
Koszta prawne		2.450 33
Subwencje dla straży ogniowych		1.380 —
Odpis 5% od wartości mebli i urządzenia		513 88
Przepadłe zaległości		13.432 37
		1.352.959 68
Czysta pozostałość jako zwrot 7% od zaliczki bezpośredniej, t. j., od złr. 1,382.069 ct. 22		96.744 85
Reszta pozostałości do funduszu rezerwowego		3.526 56
		1.453.231 09

Stan funduszu rezerwowego ogniowego

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 13go		złr. 863.980 ct. 71
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 14tym:		
10% od zaliczek §. 74	złr. 57.816 ct. 20	
Reszta czystej pozostałości z funduszu asekuracyjnego	„ 3.526 „ 56	złr. 61.342 ct. 76
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 14go		**złr. 925.323 ct. 47**

Lokacja majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

	wartość nominalna	cena kupna
4 sztuk akcyj użytkowania dywidendy kolei Karola Ludwika i 2 losy miasta Bukaresztu	—	—
4% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego galicyjskiego	77.500 złr.	55.995 ct. 79
5% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego galicyjskiego	117.800 „	102.020 „ 83
6% Listy zastawne galicyjskiego Banku hipotecznego	184.100 „	166.506 „ 88
Obligacje Indemnizacyjne galicyjskie	58.900 „	41.836 „ 46
Akcje galicyjskiego Banku hipotecznego	40.000 „	40.000 „ —
Akcje galicyjskiego Banku dla Handlu i Przemysłu	52.000 „	50.517 „ 50
Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	15.600 „	16.021 „ 46
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej II. Emisji	8.700 „	7.314 „ —
Obligacje kolei południowej	32.000 „	17.727 „ 50
Obligacje pożyczki kolei węgierskiej	38.880 „	34.912 „ 61
Renta srebrna	8.800 „	6.595 „ 24
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	2.000 „	1.956 „ 64
Listy zastawne królestwa polskiego Rbli 3.000	4.650 „	4.478 „ 67
Prioritety Banku dla Handlu i Przemysłu	12.500 „	12.500 „ —
Obligacje pożyczki krajowej z roku 1873	27.900 „	24.087 „ 75
Akcje Zakładu kredytowego ziemskiego krakowskiego	5.000 „	5.000 „ —
	Nom. 686.339 złr.	587.471 ct. 33*)
Wartość dwóch realności w Krakowie	„	104.367 „ 06
Wartość kas ogniotrwałych, mebli i urządzenia	„	9.784 „ —
Pożyczki Tow. Zaliczkowym wedle uchwały Rady Nadzorczej	„	58.556 „ 60
Towarzystwo rolne-przemysłowe we Lwowie	„	16.300 „ —
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu	„	100.000 „ 24
W dziale ubezpieczeń na życie	„	37.571 „ 24
	złr.	914.050 ct. 23
B) Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej	„	11.273 „ 24
	złr.	925.323 ct. 47

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. marca 1875 wynosi złr. 589.196.

Kraków 31. marca 1875.

H. Wodzicki Dyr. I. — *H. Kieszkowski* Dyr. referent.
H. Komar Dyr. II. — *E. Kandler* zastępca Dyr. refer.

J. Geisler, buchhalter.

W dowód zgodności z księgami:
Grzegorz Bohdanowicz, Ludomir Cieński, Franciszek Jasiński, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński.
Członkowie Rady Nadzorczej.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1874.

Przychód.

W roku 1874 wydano polic 3.957, któremi ubezpieczono wartości	złr. 27,213.134 ct. —	
Zebrano zaliczek		493.248 25
Procenta od gotówki i weksli		6.386 59
Na opłatę portorji i stempli		1.962 34
Przeniesiony fundusz na szkody nieuregulowane z roku 1873		104.00 —
Razem		605.597 18
Od Ogólnego przychodu odpada:		
Prowizja agencyjna		62.605 74
		542.991 44

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z roku 1873		87.852 10
Wynagrodzenia za szkody z roku 1874	złr. 177.084 ct. 74	
Koszta likwidacji „ „	„ 8.682 „ 54	185.767 28
Premia za kontr-asekurację	złr. 257.719 ct. 68	
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody i prowizje	„ 157.856 „ 98	99.862 70
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	złr. 144.444 ct. 53	
Towarzystwa kontr-asek. pokryć mają	„ 59.870 „ 51	84.574 02
Koszta administracji		18.725 50
Przepadłe zaległości		249 30
		477.030 90
Czysta pozostałość z roku 1874		65.960 54
		542.991 44
Z czystej pozostałości z roku 1874 w kwocie	złr. 65.960 ct. 54	
przeznacza się 50% stosownie do §. 39. 2 do funduszu rezerwowego tj.	„ 32.980 „ 27	
druga połowa tj.	złr. 32.980 ct. 27	
wraz z pozostałością z roku 1873, w kwocie	„ 20.867 „ 96	
pozostaje do rozdziału między Członków	złr. 53.848 ct. 23	
Uchwalony zwrot 20% od Zaliczki bezpośredniej, t. j. od złr. 252,666 ct. 11 wynosi	złr. 50.533 ct. 22	
Reszta pozostałości do funduszu rezerwowego	„ 3.315 „ 01	

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 2873		złr. 86.201 ct. 52
W roku 1874 zebrano: 2% od zaliczki	złr. 11.747 ct. 89	
5% resp. 10% od szkód wypłaconych	„ 9.441 „ 25	
Procenta z lokacyj gotowizy	„ 2.664 „ 97	
Połowa czystej pozostałości z roku 1874 §. 39	„ 32.980 „ 27	
Reszta pozostałości funduszu asekuracyjnego	„ 3.315 „ 01	„ 60.149 „ 39
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1874		złr. 146.350 ct. 91

Lokacya tego funduszu.

6% Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	złr. 20.000 =	złr. 18.660 ct. —
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej I. Emis.	„ 35.100 =	„ 30.216 „ 15
5% Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego galic.	„ 60.500 =	„ 51.937 „ —
Nom.	„ 115.600 =	„ 100.813 „ 15*)
Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej		„ 45.537 „ 76
		złr. 146.350 ct. 91

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. marca wynosi złr. 100.067 ct. —

Kraków, dnia 31. marca 1874.

H. Wodzicki Dyr. I.
H. Komar Dyr. II.

H. Kieszkowski Dyr. Referent.
E. Kandler zastępca Dyr. Refer.

J. *Geisler* buchalter.

W dowód zgodności z księgami.
Grzegorz Bohdanowicz, Franciszek Jasiński, Józef Męciński, Jakób Wiktor,
Członkowie Rady Nadzorczej.

Cukier!

do smażenia konfitur
funt 28 ct. w głowie
2579 poleca handel 2—10
KAROLA BAŁŁABANA

Nakładem księgarni
JANA KONST. ŻUPANSKIEGO
wyszły i są do nabycia w księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
i wszystkich innych księgarniach:

Kraszewski J. I. Polska w czasie trzech rozbiorów. Tom III. Większa 8ka, arkuszy 44. Cena 7 zł. 80 ct.

Łukasiewicz J. Historyczno-statystyczny opis powiatu Krotoszyńskiego, obejmujący obwód Borecki. Wydanie pośmiertne, z portretem autora. Cena 3 zł. 60 c.

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
poleca jako nowość:

Warszawiacy w Karpatach Komedja w 4 aktach 8ka str. 53. Cena 30 ct.

Antoniewicz Ks. Uwagi nad pociechą dusz cierpiących. Cena 10 ct. 2473 3—3

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; jest to **dowód największej rzetelności!**

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlepszy wzór jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek się może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną koperta, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wysłany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczającem.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyrabiany w ogniu srebrny chronometr z podwójną koperta, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem i medaljonem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty damski zegarek z djamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną koperta, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną koperta i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z Main gwarancją po zł. 1.50 3, 5 do 10 zł.

Złote towary

przez c. k. urząd mencjicy we Wiedniu aprobowany.

Pierścienie.

Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15. Sygnety męzkie złr. 8, 10, 11, 12 do 20. Obrącz. i ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.

Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80. w najcoraźniejszych fasonach. Łańcuszki długie z gładka albo wyrabiana klamerka złr. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaljony.

z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 25, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.

Broszka i kolczyki złr. 18, 20, 25, 30, 35, 40. Z prawdziwemi kamieniami albo perłami złr. 30, 40, 45, 50 do 200. Z djamentami albo brylantami złr. 60, 80, 90, 100 do 500.

Złote kulczyki.

Kulczyki dla dzieci złr. 1.25, 1.50, 1.75, 2, 3, 5 z kamieniami lub bez kamieni. Kulczyki długie albo okrągłe z wieszorkami lub bez wieszorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30. Guziki z djamentami albo brylantami złr. 50, 75, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów

z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 16, 20.

Złote broszki.

Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografjami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki.

złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12. Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki.

W rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30; Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 20. Z brylantami od złr. 15 do 15.

Złote brawzolety.

Obrączki gładkie rozmaitej objętości złr. 18, 20, 26, 30 do 60. Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80. Z brylantami od złr. 80 do 500. 2316 1—24

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach. Na żądanie mogą być wysłane zegarki i złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszystkich, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą.

Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wellzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adresa!

Dr. medycyny KAROL
od kilkunastu lat specjalista i autor **„Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie**, jego następstwach i o innych słabościach seksualnych, a mianowicie: **polucje i impotencję.** „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. 1952 17—?
Ordynuje codzien od godz. 8-10 i od godz. 2-4 we **Lwowie**, ul. Wałowa l. 3.
Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Administrator
dóbr ziemskich,

który, mając jeneralną plenipotencję jednego z p. właścicieli największych dóbr w Galicji, zarządzał temi wszystkiemi przez lat siedmiu w tym czasie uregulował manipulację administracyjną, rachunkową i kasową, gospodarstwa tak polne jak i lasowe urządził industryjnie, opierając się na praktyce połączonej z teorją, wszystko z zupełnym zadowoleniem właściciela, własnemi tylko interesami był zmuszonym z tej posady ustąpić, a teraz już swoje interesa uregulowawszy, poszukuje odpowiedniego obowiązku w Galicji lub w zabranych krajach. Może się zaszczycić rekomendacją poprzedniego chlebodawcy, a w razie wymagania świadectwem. Kto by z PP. właścicieli większego majątku życzył sobie wejść z ogłaszającym się w umowę, raczy się zgłosić do Adm. „Gaz. Narodowej" 2523 2—4

Poszukuje się do **wydzierżawienia**
Apteki.
Listy proszę nadsyłać do apteki p. Mikoascha, pod l. **J. J.** 2551 4—5

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fikultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1835 14—24

Nie potrzeba frotera!

Z istniejących dotychczas
najpiękniejsza, najlepsza i najtańsza
Masa kauczukowa do zapuszczania podłogi
własnego wyrobu.

Tanością i trwałością przewyższa wszelkie amerykańskie i wiedeńskie w czterech kolorach Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jasionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. machoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej.

Flaut wystarcza na **wielki** pokój **kosztuje 1 zł.**

Skład wosku
żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we LWOWIE w rynku l. 45.

Do nabycia: We *Wiedniu* w handlu F. Bertyak Neustiftgasse 26, w *Pradze* w handlu J. Preissig Heinrichsgasse, w *Krakowie* w handlu P. Fischer w rynku, w *Tarnowie* w handlu F. Leszczyński, w *Rzeszowie* w handlu J. Scheiter, i Sp., w *Przemyślu* w handlu E. Machalski, w *Jarosławiu* w handlu K. Zabłotny, w *Stanisławowie* w handlu N. Kopacz, w *Zaleszczykach* w handlu W. Sanocki, w *Czerniowcach* w handlu Ig. Schnircha 1991 14—14

Nie potrzeba frotera!

DOBRA do sprzedania Lilien
2596 ajent 2 4
kupna i sprzedaży dóbr
liczba 536 7/11, ulica Jezuicka (naprzeciw hotelu Angielskiego) ma prześliczne dobra w różnych cenach do **sprzedania**, tudzież posesje do **wydzierżawienia.**

F. Kernreuter,
we Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse N. 115 an der Pferdebahn.

Pod rzetelną gwarancją
SIKAWKI domowe, ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju z podwójnie działającemi metalowemi przyrządami do wytryskania i z wentylami kulistemi; węże, wiadra pożarnicze i przyrządy pożarnicze. Wiedeńskie patentowane przyrządy studzienne, najpraktyczniejszej konstrukcji i głębokości, które mogą być urządzone przy studniach domowych i ogrodowych, także dla fabryk i do skrapiania, prowadzenia wody w rurach lub wężach na każdą wysokość i odległość.

POMPY do wszystkich celów, 2103 pomp używanych przy budowaniu, kopaniu i do gnojarń, pompy do piwa, wina, oleju, nafty i pompy zacierowe, pompy odśrodkowe i parowe, maszyny do gazu i wiele innych motorów do ruchu, po cenach najtańszych. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 2128 1—20

Czerwone włoskie
codziennie świeże
2504 w handlu 6 6
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 45.

Do łaskawego uwzględnienia.

Ponieważ oddaliliśmy naszego dotychczasowego podróżującego pana Franciszka Bienenfeldt, przeto upraszamy sz. dalszych zamówień na nasze obrazy olejno drukowane u tegoż nie czynić, ani mu pieniędzy dla nas nie dawać, gdyż do odebrania tychże więcej uprawnionym nie jest.

Zarazem polecamy szanownej publiczności naszego obecnego podróżującego, który będzie miał zaszczyt zbiór najnowszych i najpiękniejszych obrazów olejno-drukowanych przedkładać.

Nareszcie podajemy do wiadomości, że stosownie do obrazu „Sobieska" przez nas wydanego, wyjdzie wkrótce w naszym nakładzie nowy obraz artystycznie przeprowadzony z historji polskiej, który jednak z obrazem w innym tutejszym handlu wyszłym, nie jest identycznym. 2544 3—3

Z uszanowaniem:
Tornoczi & Weiss.
Wiedeń III. Rennweg Nr. 31.

Vin de Bugeaud
TONI-NUTRITIF
AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A w połączeniu z **Chiną** i z **Kakao.**

Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie, na ten preparat, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskim wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególniej dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniej działa pomyślnie w chorobach następujących:

Niedokrwistości, cierpieniach nerwowych, chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w perjodach *powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.* 1873 15—33

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53. Ulica Réaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,
podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące
asygnaty kasowe
5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 30 „ „
6½ „ „ 90 „ „
zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,**
a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.
Lwów, 26. lutego 1875
Dyrekcja.

Börsen - Halle

[illegible] co następuje:

[illegible] jak również i też wyszły data statystyczne o maszynach do szycia, które z tego powodu nie uwzględniamy, uważamy za zbędne, ponieważ stojąc w ścisłym związku z przemysłem, dają dokładny obraz o zmianach, którym w ostatnich latach podległy, dalej, że popyt o takowe ogranicza się coraz więcej na pewny system praktyczny, gdy przeciwnie z porównania z dawnemi statystycznemi datami wypływa, że powstałe w początku niektóre systemy nie wyszły z fabryki, lub zupełnie znikły.

Statystyka o sprzedaży maszyn do szycia w ostatnim roku zawiera następujące cyfry:

The Singer Manufacturing Co...	sprzedano	241.679	maszyn
The Weehler & Wilson Mfg. Co.	„	92.827	„
The Domestic Sewing M. Co...	„	22.700	„
The Weed S. M. Co....	„	20.495	„
The Remington Empire S. M. Co.	„	17.608	„
The Wilson S. M. Co....	„	17.525	„
The Gold Medal S. M. Co.	„	15.214	„
The Wilcox & Gibbs S. M. Co.	„	13.710	„
The American B. H. S. M. Co.	„	13.529	„
The Victor S. M. Co.	„	6 292	„
The Florence S. M. Co.	„	5.517	„
The Secor S. M. Co.	„	4.541	„
J. E. Braunsdorf & Co., Aetna	„	1.866	„
The Betram & Fantom S. M. Co.	„	250	„
The McKay S. M. Association	„	128	„
The Keystone S. M. Co.	„	37	„

Sprzedano zatem w r. 1874 w ogóle 528.918 maszyn, gdy w odbyt w roku 1873 wynosił 577.506, w r. 1872 706.236, w r. 1871 606.994 sztuk. Wpływ, który wywarł zastój w ogólnie na gałęź przemysłu okazuje się tu niekorzystnie. Jedyna fabryka Singer Manufacturing Co., zyskała tak w tym roku jakoteż i w poprzednich na większej wziętości, która wynosiła w ostatnich latach prawie połowę wszystkich innych wyrobów amerykańskich.

Skład maszyn Singer & Co. na całą Galicję
utrzymuje handel towarów białych
Maurycego Bałłabana we Lwowie,
przy placu Marjackim.

Moll proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała*, *niestrawności* i *zgagi*, dalej w *kurczach cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy*, *uderzenia krwi*, *reumatycznych afekcjach*, *hysterji*, *skłonności do wymiotów* i t. p.

Cena flaszki z drukowanym sposobem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 2153 6 ?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości, do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skórne, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegji, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym. Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *skrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty nasókrne*.

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, F. W. Królikowski, w *Białej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kniak, apt., B. Witosławski, aptekarz, E. Grünspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., Ig. Schnircz; *Dobromilu* A. Grotowski, ap.; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.; w *Glinianach* Helm, apt.; w *Gorlicach* E. Botorat ap.; w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., Józef Jahn, M. Jawornicki; w *Limanowie* Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa Wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Lam; w *Przemyślu* Gaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., w *Sołotwinie* Józ. Hodoly, ap., w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnopolu* A. Morawitz, F. Jamrogewicz ap., w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, P. Muldner & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing, w *Zbarażu* N. Susermann,

A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien Tuchlauben Nr. 9

[illegible] zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że w domu pod **l. 16. przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie otworzył**
Skład zegarków kieszonkowych i zegarków wahadłowych wszelkiego rodzaju
pochodzących z pierwszorzędnych fabryk i zaopatrzył swój skład we wszystko, co tylko do specjalności zegarmistrzowskiej należy, oraz wykonuje wszelkie w zakres zegarmistrzostwa wchodzące **NAPRAWY po możliwie umiarkowanych cenach.**

Ufny w kilkoletnią praktykę, jaką odbył niż j podpisany w jednym z pierwszorzędnych lwowskich zakładów zegarmistrzowskich, poleca się łaskawym względom szanownej Publiczności i spodziewa się zadość uczynić wszelkim słusznym Jej życzeniom i godnie odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu. Listowne zamówienia załatwia się w jak najkrótszym czasie. Z uszanowaniem

2363 4—5 **JÓZEF TYMIŃSKI,** *zegarmistrz.*

Książki na nagrody dla młodzieży
w języku polskim, ruskim i niemieckim
utrzymują w wielkim wyborze na składzie
księgarnie 2584 2—3
J. Milikowskiego we Lwowie i Stanisławowie.

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dr H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptokarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

W Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1845 18—24

Ósmy cud świata!

Tylko za **10** złr. w. a. nabyć można jeden
egzemplarz cudu,
składający się z 100 rozmaitych przedmiotów, a to:

Szczotkę do sukień nie do zniszczenia, szczotkę do czesania włosów, wachlarz nowego fasonu grzebień do włosów, kompletną grę w domino, album na fotografie z ozdobą bronzową, portmonetkę ze skóry jagnięcej, praktyczny pulares na listy, angielski scyzoryk z 2 ostrzami, zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, kalendarz na 100 lat, 72 szt. guzików do koszul, szpilkę en miniatur, bardzo piękną, kasetkę na kosztowności z zamkiem, japońską figurkę z gumy, przyrządzdo ciągania rękawiczek, cudowny orzech z robotą snycerską, piękne pudełko na zapałki, na ścianę krzesiwko i na zapałki, bardzo piękne parę ameryk. podwiązek, parę szelek gumielast., pasek damski angol. modny, 100 stalowych piór angielskich, piękną wykładaną tabakierkę, cukierniczkę ze zamkiem mechanicznym, 12 trzonek, systemu Lefaucheux, 12 sztuk dobrych ołówków, kompletną garnitur damski, cygarnicka, trockennaucher, jedno mydło perfumowane, tabakierka francuska mieści w sobie tabakę na dwa miesiące, trąba muzykalna, śpiewająca i poruszająca się lalka, flakon olejku na włosy, kołowrot dla dzieci, flakon olejku na włosy, rezedowy, puszka emaliowana na igły, ozdobna kasetka na pióra, piękne zwierciadło ścienne, ramka na fotografje, obraz olejny nowszej szkoły, balon gumowy z muzyką, pistolet do strzelania w powietrze najnowszej konstrukcji, paczka patyczków ze sebów, pięknie ułożone francuski bak, harmonika, w najlepszym gatunku, centymetr z kauczuku, calówka z bukszpanu, dewizki do zegarka, szpilka do zapięciapiękne ze złota talmi, paczka szpilek do włosów trwałych, pudełko farb, szczoteczka zdrowia do włosów, pudełko igieł do haftowania, grzebień kauczukowy, piękna szczoteczka kieszonkowa, piękny i mocny grzebień do kurzu, 12 sztuk pałeczek do zawijania włosów, kość do skrobania, przyrząd do zaciągania butów z ringu, kompletna notatka z lusterkiem, oprawna notatka, wielka torebka na cygara, piękny woreczek na pieniądze, do zapinania guzików u rękawiczek, praktyczny haczyk na klucze, para sztućców z łanego srebra, ang. nożyce krawieckie, taca malowana na wodę, piękny cwiker, brytańska łyżka do jaryn, kłódka z zagadkowym zamkiem, klosz, pozłacana spinka, parę kulczyków, tizela, elegancka brosza, pierścionek ze złota plaquet, łańcuszek do zegarka najnowszy fason, medaljonik na fotografje, kompletny garnitur męski, piękny krzyżyk ze złota talmi, bransoleta bardzo ładna, termometr, bardzo potrzebny dla pijaków, piękna szpilka do włosów pier de Strass, maszyna do przysłużenia świec, ogólny kluczyk do zegarków, przyrząd do wyrywania włosów i do czyszczenia uszu, świstawka, parę pięknych guzików półkosznikowych, parę ostrogów, ochrona zgodu, praktyczny korkocieng, szpilka do krawatki, madra, do czyszczenia paznokci, bransoletka lichtarz, ręczny, pierścionek do krawatki, cylinder do ochrony praktyczne wieszadło na kapelusz, pomada na porost włosów, pensel do golenia, przybory do pisania.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty, w ilości 100 sztuk, zostały uwieńczone nagrodą na wystawie światowej i kosztują razem tylko **10** złr. w. a., takowe lepiej wykonane **20, 30** i **50** złr. 932 2—5

Adres: Neu eröffneter **Wunder-Bazar** w Wiedniu, Praterstrasse 9,
Listowne zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem.

Przeczyszczenie krwi
zapomocą pigułek REDLINGERA,

które w użyciu od przeszło stu lat okazały się wybornym środkiem przeciw ostrości krwi, zepsutym sokom, zwichniętemu trawieniu, zatwardzeniu itp. Sposób użycia w 24 językach. Pudełko z 15 pigułkami 15 ct. Zwój z 8 pudełkami 1 zł. 10 ct. Przy wysyłaniu pocztą o 10 ct. więcej.

Jeneralny skład dla monar. Austro-Węgry: 2408II 3—9
Apotheke „zum Salvator" we Wiedniu, Kärntnerstrasse 22.

We Lwowie w apt. Z. Rucke'a. Na prowincji dostać można u pp. Török w Peszcie, Purgleitnera w Gracu, Mittlbacha w Zagrzebiu, Seravallo w Tryjeście.

Młocarnie
sztyftowe, kieratowe i ręczne
wyrabiają specjalnie 2007 11—?
UMRATH & COMP. PRAGA
landwirthsch. Maschinenfabrik und Eisengiesserei.
Odprzedający otrzymają prowizję.

Każdy, kto się listownie zwróci do UMRATH & COMP. w PRADZE, otrzyma **bezpłatnie franco, katalog wyrobów fabrycznych**, w którym odbite są opisane wszystkie maszyny, jakoteż **świadectwa** wydrukowane.

Wyciąg z pisma c. k. radcy dworu dr. **Löschnera;**
Seidszycka woda gorzka

Przez lekarzy jako środek domowy polecona.

jako prawdziwy i czysty zdrój słono-gorzki nie jest do porównania z żadną inną tak zwaną wodą gorzką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie, po długoletnich hemoroidalnych, hypochodrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych, a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm.

Składy we **Lwowie** u E. Mendrechowitz, Karola Schubutha i Viet. Goldbaum, w **Krakowie** u J. Wentzla, A. Hölzla, St. Feintucha, J. Goldwassera i Dr. F. Sawięczewskiego, apt. 2194 4—4

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (*Böhmen*).

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy wymiotom i innym przypadłościom, specjalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jodu i żelaza wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i p. Z. RUCKERA.

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.